Rok XI. Nr. 349 Sosnowiec, niedziela 20 grudnia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji 6.92, Administracji
Dyrekcja 6.23.60
304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja
Jadwig' (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów

Atak wojsk rządowych
na pozycje zajęte przez powstańców

SALAMANCA, 19. 12. PAT. Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi: Na froncie biskajskim nieprzyjciel napierał w dalszym ciągu na odcinkach Mondragon i Villa Real, został jednak odparty, pozostawiając na placu wielu zabitych. Na froncie Seria w rejonie Gudalajara nieprzyjaciel usiłował podjąć nowy atak, został jednak odparty, pozostawiając wielu zabitych. Na pozostałych frontach nic nowego.

Agencja telegraficzna rządu madryckiego podaje, że wojska rządowe przeprowadziły doniosłe operacje na południowy - zachód od Toledo. Pomimo oporu powstańców atak zakończył się posunięciem linii oddziałów republikańskich o 4 km. Zajęte pozycje mają duże znaczenie strategiczne, panują bowiem nad drogami, z których korzystają powstańcy dla nawiązania łączności pomiędzy poszczególnymi oddziałami, operującymi na froncie madryckim.

W Marokko hiszpańskim organizuje się nowy korpus tubylców i ochotników zarówno cudzoziemców, jak i Hiszpanów. Jako nową zasadę przyjęto, że Berberowie będą służyli w jednych oddziałach z europejczykami. Instruktorami są prawie wyłącznie cudzoziemcy, bowiem wszyscy zdolni do walki oficerowie i podoficerowie Hiszpanie znajdują się na froncie. Korpus liczy około 16.000 żołnierzy i będzie całkowicie zmotoryzowany Pierwsze jego transporty odejść mają do Hiszpanii w końcu grudnia lub z początku stycznia.

Czemu zwlekasz?..
jeszcze tylko przez kilka dni

Poczta zakłada w Zagłębiu Dąbrowskim

telefon bezpłatnie.

Telefon automatyczny to nowoczesny środek komunikacji

Zakłady Żyrardowskie
przejęte przez rząd polski

WARSZAWA, 19. 12. PAT. Zgodnie z układem, zawartym niedawno pomiędzy rządem polskim a rządem francuskim, dokonano 18 grudnia 1936 r. w Paryżu wręczenia przedstawicielom rządu polskiego 96.089 akcyj Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich. Akcje te, które rząd polski nabył za cenę 45 milionów franków francuskich, stanowią 64 proc. kapitału akcyjnego Towarzystwa.

Na skutek wyżej wymienionej tranzakcji grupa Boussaca zrzekła się obecnie wszelkich pretensyj do Zakładów Żyrardowskich i anulowała swe wierzytelności, figurujace w bilansie zakładu w sumie 10.5 miliona zł. Również w konsekwencji tego załatwienia wszystkie skargi sądowe mniejszości akcjonariuszy polskich, wytoczone przeciwko grupie francuskiej, stały się bezprzedmiotowe.

W ten sposób cała sprawa żyrardowska i wszystkie kroki sądowe, z tym związane, zostały ostatecznie zlikwidowane ku całkowitemu zadowoleniu obu rządów, które, pragnąc utrzymać dobre stosunki między Polską i Francją, uznały takie załatwienie tej sprawy za niezbędne i ze wszech miar celowe.

Dyskusja w Senacie
nad expose min. Becka

WARSZAWA. 19. 12. Dzisiejsze posiedzenie komisji spraw zagranicznych Senatu poświęcone było całkowicie dyskusji nad wygłoszonym wczoraj expose ministra spraw zagranicznych Becka. Wszyscy mówcy z uznaniem podkreslali nasze osiągnięcia w dziedzinie polityki zagranicznej.

Kolonie w Kongo Belgijskim dla Polski?
Pogłoski o propozycji rządu polskiego

LONDYN, 19. 12. Dziennik angielski „Evening News“ ogłosił wczoraj wiadomość z Brukseli, że rząd polski miał jakoby zwrócić się do rządu belgijskiego z konkretną propozycją odstąpienia Polsce prowincji Katagna w Kongo Belgijskim dla polskiej kolonizacji osiedleńczej z pozostawieniem suwerenności państwowej i administracji belgijskiej na tym terytorium Wzamian za to rząd polski ma przyznać głównym produktom eksportowym Konga Belgijskiego, a mianowicie bawełnie, kauczukowi i kawie, stanowisko uprzywilejowane w imporcie polskim przez specjalne ulgi celne. W Warszawie nie sposób wiadomość tę sprawdzić.

Nieznani osobnicy
pobili mieszkańca Sosnowca

Onegdaj na ul. Prez. Mościckiego w Sosnowcu pobity został przez nieznanych osobników Ludwik Tyński, zam. w Sosnowcu przy ul. 1 maja 17.

Tyński został zraniony w głowę jakimś tępym narzędziem. Poza tym doznał ogólnych obrażeń.

Poturbowanego przewieziono do szpitala na Pekinie.

Policja prowadzi dochodzenie celem wykrycia sprawców pobicia.

Gen. Czang Kai Szek zostanie uwolniony?
Zawieszenie działań wojennych

SZANGHAJ, 19. 12. PAT. Według nadeszłych tu wiadomości, z Nankinu odleciały do Sian Fu dwa wielkie samoloty, które mają zabrać Czang Kai Szeka i uwięzionych jego towarzyszy Wiadomość ta, choć nie potwierdzona, wywołała w Szanghaju wielką radość.

Z dobrego źródła donoszą, że komisja wojskowa postanowiła przedłużyć o trzy dni zawieszenie działań wojennych przeciwko Czang Sue Liangowi. Podobno toczyć się mają nadal rokowania półurzędowe.

Minister spraw zagranicznych Arita, zapoznając członków gabinetu z sytuacją w Chinach oświadczył, że wszystkie prowincje chińskie z wyjątkiem Szen Si i Kan Su opowiedziały się po stronie rządu nankińskiego. Min. Arita stwierdził również, że reprezentanci rządu w Nankinie zapewnili ambasadora Kawagoe, iż polityka chińska w stosunku do Japonii nie dozna żadnych zmian pod wpływem zajść w Sian Fu.

Za zranienie syna
zabił 16 Japończyków

SAO PAULO, 19. 12. Pewien rolnik brazylijski, którego synowi kolonista japoński odciął rękę, co spowodowało śmierć chłopca, zabił owego koloniste i 15-tu innych Japończyków.

Wyrok na adw. Hofmokl-Ostrowskiego
uchylony

WARSZAWA, 19. 12. Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj skargę kasacyjną adwokata dr. Hofmokla-Ostrowskiego i prokuratury przeciwko wyrokowi skazującemu dr. Ostrowskiego na karę 1 miesiąca aresztu i dwa lata utraty prawa praktyki adwokackiej za zniesławienie rządu. Adw. Hofmokl Ostrowski bronił się sam. Po dwugodzinnej naradzie sąd oddalił skargę kasacyjną adw. Ostrowskiego uzna. natomiast skargę prokuratora o uchylenie wyroku w istocie wymierzającej karę główną i dodatkową. Sąd Najwyższy przesłał wobec tego sprawę do ponownego osądzenia w wydziale odwoławczym sądu okręgowego.

Zajścia w Strassburgu

STRASSBURG, 19. 12. Wczoraj po południu doszło w Strassburgu do zajść między policją, a uczestnikami zjazdu unii chłopskiej. Starcie nastąpiło w chwili, gdy manifestanci domagali się przed gmachem prefektury zwolnienia z aresztu swego przywódcy

Policja aresztowała kilkadziesiąt osób. Z zapadnięciem zmroku chłopi zaczęli opuszczać miasto.

Pociąg... zgubił
12 wagonów

KOWEL, 19. 12 Pociąg towarowy, zdążający ze stacji Sarny do Kowla zgubił po drodze część swego składu.

Na stacji kolejowej Steble konduktorzy zauważyli brak dwunastu wagonów i wysłali natychmiast parowóz który znalazł je w pustym polu, w odległości kilkunastu kilometrów od stacji.

Jak się okazało, wagony odczepiły się a nikt z obsługi pociągu nie zauważył ich braku.

Porwanie syna milionera łódzkiego

Bandyci żądali pół miliona zł. okupu

Wydział śledczy w Łodzi zaalarmowany został ubiegłej nocy wiadomością o uprowadzeniu syna znanego przemysłowca łódzkiego Salo Budzynera prezesa gminy wyznaniowej, b senatora, akcjonariusza kilku przedsiębiorstw przemysłowych — 25-letniego Beniamina. Bandyci, około godz. 1 w nocy zawiadomili matkę uprowadzonego, gdyż ojciec bawi w sprawach handlowych zagranicą, o uprowadzeniu i zażądali okupu w wysokości pół miliona złotych, grożąc w wypadku, gdyby okup nie był złożony do godz. 13 w piątek, zamordowaniem uprowadzonego. Uprowadzony Budzyner pracował w firmie „Jarocimski" i wracał zwykle wprost z pracy do domu. Gdy około godz. 12-ej nie było go jeszcze w domu, zaniepokojona matka wszczęła poszukiwania.

W czasie tych poszukiwań około godz. 1-ej wręczono Budzynarowej anonim, w którym tajemniczy osobnicy zawiadamiali o uprowadzeniu Beniamina Budzynera, żądając okupu w wysokości 500 tysięcy złotych, grożąc w przeciwnym wypadku zastrzeleniem uprowadzonego. Do kartki dołączony był list od uprowadzonego z prośbą o wykupienie. Budzynerowa porozumiała się z rodziną i zawiadomiła o wypadku policję, która niezwłocznie wszczęła poszukiwania. W godzinach rannych jakiś osobnik zatelefonował do Budzynerowej, ponownie żądając okupu. W czasie omawiania warunków układu, zawiadomiono policję, która ujawniła prowadzącego rozmowę, aresztowała go, a także jego wspólnika. Aresztowani wydali miejsce pobytu porwanego. O godz. 16 silny oddział policji wyjechała do Andrespola, gminy Gałkówek, pow. brzezińskiego, gdzie w willi Henryka Borucha znaleziono uwięzionego, którego pilnowali Henryk Boruch wraz z jeszcze jednym osobnikiem. Borucha i trzech jego towarzyszów przewieziono w kajdanach do wydziału śledczego, a następnie do więzienia.

Beniamin Budzyner po przesłuchaniu został odstawiony do domu. Zeznał on, iż po wyjściu z fabryki, wsiadł do stojącej przed fabryką taksówki, prowadzonej, jak się okazało, przez jednego z członków bandy. Koło wodnego rynku taksówka zatrzmała się i weszło do niej dwóch mężczyzn. Pod groźbą rewolwerów Budzynera związano, następnie przewieziono go do Andrespola, gdzie koło godz. 8-ej wymuszono na nim napisanie listu z prośbą o wykup.

TRZEBA TYLKO BARDZO CHCIEĆ.

Wielu z naszych czytelników przypomina sobie niewątpliwie fotografię młodego przystojnego mężczyzny, umieszczoną w jednym ze styczniowych numerów naszego pisma. Pod fotografią była uwaga, że właśnie ten młody człowiek zainkasował okrągłą sumę 200.000 zł., którą wygrał na ćwiartkę losu loteryjnego.

Mało jednak kto zna historię tej szczęśliwej ćwiartki.

Było to przed samym Bożym Narodzeniem. Narzeczona pana Jana miała wielki kłopot, jaki prezent kupić swemu przyszłemu mężowi. Krawat, chusteczki, papierośnica itd. — wszystko to zdawało się jej zbyt banalne. Chciała mu kupić coś, coby świadczyło, jak mu dobrze, jak mu najlepiej na świecie życzy. Przypadek sprowadził ją przed kolekturę i kupiła los.

Pan Jan był trochę nawet — jak przyznaje — dotknięty, tym dziwnym podarkiem w formie „świstka" papieru, ale wynagrodziły mu słowa narzeczonej:

— Tak chcę, by tobie było dobrze, tak chcę, by nam było dobrze, tak mocno, mocno chcę, że napewno wygrasz. Musisz wygrać.

Minęło parę tygodni. Nadszedł ostatni dzień ciągnienia czwartej klasy. Panna Irena wierzyła święcie, że milion padnie właśnie na numer losu jej narzeczonego. I nie zawiodła się. Jako rzecz sama przez się zrozumiała wysłuchała przez radio potwierdzenia oczekiwanej wiadomości. Ubrała się szybko i pobiegła do biura, by osobiście zawiadomić o szczęściu. Radości było wiele, lecz nagle pan Jan złapał się za głowę.

— Na miłość boską, gdzie ja mam ten los?!

Okazało się, że niepoprawny sceptyk, nie zwrócił nawet uwagi na to, co nazywał huczne wesele. Małżeństwo żyje bardzo „świstkiem" i gdzieś los zapodział.

Skończyło się jednak szczęśliwie. Los się znalazł. Przy końcu lutego odbyło się szczęśliwie, a pani Irena pytana często przez znajomych, jaki numer losu należy kupić, odpowiada:

— Numer tu nie odgrywa żadnej roli. Trzeba tylko bardzo chcieć.

W styczniu zbliża się znowu ciągnienie czwartej klasy. Znowu z koła padnie milion. Pani Irena jest w wielkim kłopocie. Wszystkim swoim znajomym musi kupować na gwiazdkę losy, gdyż innego podarku nie chcą od niej przyjąć. Martwi się jednak, że nie wszyscy będą mogli wygrać milion, choć każdemu tego życzy. Nie zapomina jednak, że poza milionem są jeszcze dziesiątki i setki tysięcy i wszystko to czeka na przyszłych właścicieli.

Zamiast życzeń świątecznych

złóżmy na dożywianie dzieci

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, tradycyjnym zwyczajem, składane bywają liczne życzenia zarówno przez osoby prywatne, jak i przedsiębiorstwa przemysłowe i firmy handlowe. Zwyczaj ten szeroko rozpowszechniony i bardzo miły podtrzymajmy i w roku bieżącym. Składając jednak te najlepsze i najszczersze życzenia w roku bieżącym, pomyślmy o ciężkiej doli dzieci bezrobotnych, złóżmy życzenia za pośrednictwem prasy, a jako wyraz naszych życzeń złóżmy ofiarę na specjalny fundusz pomocy dzieciom bezrobotnych.

Niechaj taki zwyczaj złożenia życzeń w roku bieżącym będzie jak najszerzej podtrzymany przez wszystkich, a więc zarówno przez wszystkie firmy jak i osoby prywatne. Życzenia i ofiary nadsyłać można do Redakcji, jak również do Powiatowego Komitetu lub Lokalnych Komitetów Pomocy Bezrobotnym.

Za Powiatowy Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym
(—) J. Boxa (—) M. Zarębski
(—) M. Czaplicki (—) M. Laubitz.

Zasadzka na przemytników

w Wojkowicach Komornych

Onegdaj policja z posterunku w Wojkowicach Komornych urządziła zasadzkę na przemytników.

W czasie przejścia przez granicę ujęto dwie osoby z przemytem, a mianowicie: Adelę Kołodziejową, zamieszkałą w Czeladzi przy ul. Milowickiej 91 oraz Jadwigę Łazarz, zam. w Jaworznie.

Od przemytniczek odebrano 10 kg. orzechów laskowych, 100 gramów tytoniu, 3 przyrządy do golenia, 12 kg. drożdży 8 słoików kremu i kilkanaście zabawek. Obydwie kobiety wraz z przemytem przekazano do dyspozycji Urzędu Celnego.

1000 litrów mleka i 100 zł. na bezrobotnych

z okazji otwarcia Hali mlecznej w Dąbrowie

W Dąbrowie powstała nowa polska placówka handlowa p. n. „Hala mleczna" (ul. 3-go Maja 18) założona przez Spółdzielnie Ziemiańską dla zbytu mleka z Sosnowca.

Poświęcenia nowej placówki handlowej dokonał wczoraj miejscowy proboszcz ks. kanonik Niedźwiecki przy udziale przedstawiciela magistratu nacz. Dudzińskiego, przedstawicieli miejscowego kupiectwa z prezesem Paluchiewiczem na czele i osób zaproszonych.

Po okolicznościowym przemówieniu ks. kan. Niedźwiedzkiego zabrał głos dyrektor Związkowej Hurtowni nabiału (dawn. „Krakowianka") w Sosnowcu p. Michałowski, który po omówieniu zadania i potrzeby założenia Hali mlecznej w Dąbrowie zaznaczył, że z okazji otwarcia tej placówki handlowej złożył na rzecz Komitetu pomocy zimowej bezrobotnym 100 zł. gotówką oraz 1000 litrów mleka.

A więc mieszkańcy Dąbrowy mają się gdzie obecnie zaopatrywać w tanie i zdrowe mleko oraz w pierwszorzędne artykuły nabiałowe.

Odznaki pamiątkowe

DLA STRAŻAKÓW.

Uchwałą zarządu okręgu wojewódzkiego Zw. straży pożarnych w Kielcach na wniosek oddziału powiatowego w Będzinie zostały przyznane odznaki za wysługę lat następującym strażakom za 35 lat: Rudawerowi Samuelowi, dow. plutonu straży H. Dietel w Sosnowcu i Pędzikowi Michałowi, sierżantowi.

Za 30 lat: Cichoniowi Józefowi, sierżantowi straży H. Dietel w Sosnowcu, Flaszy Kacprowi, Jurkowi Michałowi — szeregowym.

Za 25 lat: Marchewce Jakubowi, plutonowemu straży H. Dietel w Sosnowcu i Zimnemu Jakubowi, szeregowemu.

Za 20 lat: Polakowi Piotrowi, sierżantowi straży pożarnej w Wojkowicach Komornych i Skórce Józefowi.

Za 15 lat: Dudzie Bolesławowi, szeregowemu straży pożarnej w Dąbrowie i Kramarzowi Wincentemu, zast. naczelnika straży H. Dietel w Sosnowcu.

Za 10 lat: Lange Oswaldowi, naczelnikowi, Greczce Aleksemu, sierżantowi, Orlińskiemu Stefanowi, sekcyjnemu, Dziubie Stanisławowi, szeregowemu straży H. Dietel, Fickarczykowi Tomaszowi, szeregowemu w Dąbrowie i Skórce Stanisławowi, szeregowemu w Wojkowicach Komornych.

Kto wygrał na loterii?

W trzecim i czwartym piątkowym ciągnieniu Państw. Lot. Klasowej padły główne wygrane:

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na nr. 93322.

50.000 zł.: 149156.

20.000 zł.: 36974.

10 000 zł.: 3333 20959.

5.000 zł.: 184160.

2.000 zł.: 68739 92614 108638 190236

1.000 zł.: 12532 17366 55863 73115 77783 175933 143455.

500 zł.: 6578 102773 56522 68255 78571 79533 96960 104698 107738 115116 13908[illegible] 145557 167221 172786 192699.

400 zł.: 12731 30068 43765 56320 62989 63854 72586 74962 82019 93164 119501 12879 134037 136859 138979 142307 169793 175020 178872 191278 191504.

300 zł.: 2356 7157 8453 13148 24819 45457 53251 74901 75672 89966 108093 111912 119291 123749 128632 147948 151458 151459 162269.

250 zł.: 8305 16219 21199 22704 23513 42870 52475 53721 63993 68676 73779 78148 83308 88699 88987 89014 90291 96863 105448 110946 112449 116254 123032 125727 140620 145693 147404 151367 152928 159720 163997 166774 171287 171887 178332 18440 183845 185715 187266.

W dniu wczorajszym w I i II ciągnieniu padły następujące główne wygrane:

100.000 zł. na n-ry: 4385 102442 1[illegible]4737.

20.000 zł. na nr.: 149720.

10.000 zł. na nr.: 108616 111313 180711.

5.000 zł. na nr.: 9005 103178 171625

2.000 zł. na nr.: 97874 166272 117317 39998 155367.

1.000 zł. na n-ry: 23584 34412 35332 10678 132803 164196 194874 71336.

500 zł. na n-ry: 35865 36643 47825 87363 91363 129088 133606 145762 159850 177288 185706.

400 zł. na n-ry: 23103 23183 22608 49925 62383 90145 91726 162317 167685 173506.

300 zł. na nr.: 13558 13582 181178 [illegible]8048 64975 67220 73503 76973 95415 117067 132499 142367 135051 155712 164341 168566 180113 181994 194626.

250 zł. na nr-y: 5305 11700 14226 19539 26426 33544 36596 38614 38721 52576 54079 57920 62327 62921 65845 70246 71634 74826 77288 86101 93523 96085 102869 110637 112329 118576 140902 142000 147331 155834 175066 177947 178977 180255 182948 183296 190982

Apel do ludzkiego rozsądku

Święta bez widokówek z życzeniami

W przeddzień święta Bożego Narodzenia i w przeddzień Nowego Roku listonosze mają napęczniałe do niezwykłych rozmiarów torby.. Roznoszą po domach i mieszkaniach zwielokrotnioną w stosunku do innych dni korespondencję. Stanowią ją życzenia świąteczne i noworoczne...

Życzenia te mają już utarty schemat i formę. Są to przeważnie widokówki ze stereotypowym tekstem kilka wydrukowanych słów, jakiś rysuneczek. Wystarczy się podpisać tylko. Potem pisze się adres, nakleja znaczek i „życzenie" gotowe...

Jedni ograniczają się do wysyłania takich „życzeń" tylko najbliższym. Inni jednak są zdania, że „wypada", aby takie „życzenia" objęły jak najszerszy zasięg. Więc **wypisują mnóstwo adresów na mnóstwie kupionych w najbliższym sklepie widokówkach.** Przygodni znajomi, najdalsi krewni — oto adresaci.

Czy te zdawkowe czynności wzajemnej wymiany stereotypowych druków z niemniej stereotypowymi słowami „wesołych świąt" czy „szczęśliwego Nowego Roku", mają jednak praktyczne uzasadnienie? Czy nie są w przeważnej części dopełnieniem pewnego tylko zwyczaju towarzyskiego, pozbawionego w istocie głębokiej racji? Czy nie zwyrodniały się z biegiem czasu w pustą formę, w dodatku narażającą na zgoła niepotrzebne koszta?

I — co ważniejsze — czy zamiast tego kosztownego formalizmu nie można by właściwiej uczcić dnia Bożego Narodzenia i Nowego Roku? Czyż pieniędzy przeznaczonych na druczki i znaczki, nie można by z większą korzyścią użyć, by **właśnie w wieczór wigilijny czy w dzień noworoczny dostarczyć nieco radości tym, którzy święta spędzają o głodzie i chłodzie?**

Na te pytania, cisnące się do świadomości bardzo wielu, dopełniających z tradycji towarzyskiej tylko formalności wzajemnego wysyłania sobie widokówek świątecznych i noworocznych, daje nam właśnie trafną odpowiedź szef rządu generał Sławoj-Składkowski. Przeznaczył on na akcję pomocy zimowej bezrobotnym z własnej kieszeni 200 zł. zamiast życzeń świątecznych i noworocznych i zamiast „podziękowań" za nadsyłane mu co roku życzenia. A zarazem wezwał do naśladownictwa cały świat urzędniczy. Wystosował okólnik do ministrów, aby podległym władzom wydali polecenie, by zamiast krążenia setek tysięcy karteluszków ze stereotypowymi „życzeniami" **każdy wedle możności składał pewną ofiarę pieniężną na pomoc zimową.**

Trzeba aby ten apel szefa rządu trafił nie tylko do sfer urzędowych, ale również i do najszerszych warstw społeczeństwa. Z pewnością każdy rozsądny człowiek zrozumie, że złotówka dostarczona na nakarmienie głodnych, ważniejszą odegra rolę, niż złotówka, poświęcona na zakup widokówek, krążących od miasta do miasta, od mieszkania do mieszkania, by **nazajutrz po świętach spocząć w koszu...**

I też każdy rozsądny chętnie zrezygnuje z „życzeń", gdy pomyśli, że zamiast nich w izbach biedoty ludzkiej zostaje nakarmiona i przyodziana głodna dziatwa...

Zmiany w dowództwie wojsk madryckich

Sprawozdawca „Times'a" donosi z Madrytu, że w ostatnich dniach zaszły poważne zmiany w dowództwie czerwonego frontu obrony Madrytu. Długi okres przerwy w działaniach wojennych zużytkowały wojska madryckie dla rozbudowania oraz wybudowania całego szeregu nowych umocnień, rowów strzeleckich gniazd karabinów maszynowych. Ulicami przejeżdżały nowe oddziały artylerii oraz tanków, jak również maszerowały nowe jednostki wojskowe, złożone z ochotników międzynarodowych, znakomicie wyekwipowanych.

We wszystkich obecnych zarządzeniach wojskowych znać dużą planowość oraz widać, że wszystkim kieruje jedna doświadczona głowa. Do miasta nadeszły transporty jarzyn oraz owoców, które zastąpiły ryż oraz groch.

CHOROBA NASZYCH „AKCYJ SPOŁECZNYCH"

Są niewątpliwie pewne sprawy i zagadnienia w naszym życiu zbiorowym, których przeprowadzenie wymaga tego, co ogólnie zwiemy „akcją społeczną". Chodzi więc o to, by do takiej akcji zaprząc jak najwięcej sił, nadać jej charakter możliwie powszechny, za sięg możliwie najogólniejszy.

W takich wypadkach inicjatorzy takiej akcji społecznej, ludzie dobrej woli i twórczych pomysłów, wzywają do czynnej współpracy. W ten sposób powstaje — „komitet". Oczywiście komitet o rozmaitych celach: komitet „do walki z...", lub komitet „pomocy dla..."

I cóż się wtedy dzieje? Jakie są — przeciętnie — losy takiego „komitetu", mającego w czyn wcielić jakąś doniosłą i potrzebną inicjatywę czy akcję społeczną?

Zaczyna się to bardzo pięknie; niekiedy nawet zbyt pięknie...

Na „zew" inicjatorów ściągają na „inauguracyjne" zebranie wszyscy. Każdy chce „być przy tym", ukazać się; każdy czułby się dotknięty, gdyby o nim przy zaproszeniach zapomniano; każdy „deklaruje" swój zapał do pracy ofiarnej. Każdy też z dumą podaje, jak poważnymi rozporządza siłami i środkami: ten jest „prezesem" takiej a takiej organizacji i rzuca na szalę tyle a tyle setek czy tysięcy „członków"; ów znowu ma do dyspozycji gotowy „aparat wykonawczy", który chętnie służy dla poparcia „akcji"; tamten zasię prezesuje w stowarzyszeniu czy w innym zespole, rozporządzającym i lokalem i biurem i funduszami i pomocniczymi siłami.

Aż serce rośnie, gdy na „inauguracyjnym" zebraniu widać taką potęgę i takie zasoby i taki zapał...

Więc w atmosferze ogólnego entuzjazmu i wiary w „zwycięstwo" zostaje wyłoniony „komitet". Ba, co więcej: z miejsca „komitet" konstytuuje się. Mamy więc „prezydium" i „wydziały": wykonawczy, organizacyjny i t. d. Mamy porozstawianie „oddziałów" w terenie: jako komitety „okręgowe", powiatowe" i t. d. Mamy — słowem — mocny szkielet organizacyjny. I jeno rzucić hasło do czynu — a „akcja społeczna" musi się powieść!

Tymczasem co się dzieje faktycznie?

Upływa czas jakiś — czas stosunkowo niedługi — i zapał gaśnie, spoistość organizacyjna staje się coraz luźniejsza... Ludzi, którzy dali się wybrać do władz „komitetowych", coraz wiecej ubywa... Na zebrania „prezydiów" czy „wydziałów" — jak się zwa — zjawia się coraz mniej uczestników... Siły i zasoby, ofiarowane przez różnych „prezesów" organizacyj czy związków okazują się coraz bardziej fikcyjne; z tych setek czy tysięcy „członków", zadeklarowanych jako uczestnicy czy pomocnicy, widocznych jest coraz mniej: kilkudziesięciu, kilkunastu, wreszcie kilku...

I coraz bardziej objawia się typowa cecha naszego zbiorowego życia społecznego: słomiany ogień!... Coraz bardziej w miejsce poczucia raz na się przyjętego obowiązku, akazuje się lekceważenie i punktualności i chęci wykonania tego, na co inicjatorzy ważnej jakiejś akcji społecznej słusznie mieli prawo liczyć!...

„Komitet" coraz bardziej więdnie żywot platoniczny, coraz bardziej staje się papierową uchwałą, nieżyciowym balastem, utrudniającym jeno pozytywną pracę...

A kończy się ta zabawa w „komitetomanię" przeważnie tym, że na placu ostaje się kilku — a czasem po prostu „komitet" — to w prawdę uspołecznionych, którzy pracują za wszystkich, harują za wszystkich „prezesów" czy innych dygnitarzy, specjalizujących się w zagarnianiu tytularnych zaszczytów w akcjach społecznych. A czasem poprostu „komitet" — to w końcu poczciwina sekretarz płatny, który za wszystkich orze i jakoś pcha taczkę akcji społecznej po brudach i w atmosferze kompletnego zobojętnienia tych wszystkich, którzy z początku palili się do roboty, złote góry obiecywali, a teraz zaszywają się wygodnie w pieleszach domowe lub w najlepszym razie imają się jakiejś nowej „akcji" społecznej i nowe „komitety" inaugurują.

I gdy to widzimy, nie możemy się opędzić myśli: pocóż te ułudy „komitetowe". Poco ten cały aparat obietnic i pustych słów, kiedy z nich nie tylko dla przedsiębranej akcji społecznej nie pozytywnego nie wynika, ale wprost przeciwnie: wyraźna szkoda?

Trzeba więc akcje społeczne oprzeć na innych podstawach: mniej może z początku dla oka barwnych i dla uszu hucznych obietnic — ale bardziej konkretnych i realnych, do pożądanego celu wiodących czynów. Czynów, obchodzących się bez tej fikcji, jaką bardzo często stanowi „komitetomania", zaspakajająca wprawdzie próżność ludzką, ale nie spełniająca tych zadań, do jakich społeczeństwo powołuje poważnych działaczy dla osiągnięcia pewnych konkretnych celów.

Problemy dnia

Jeszcze o egzaminach rzemieślniczych

Dalszy ciąg wyjaśnienia Izby rzemieślniczej

Dziś podajemy dalszy ciąg wyjaśnień Kieleckiej Izby Rzemieślniczej w sprawie egzaminów rzemieślniczych. Wczoraj podaliśmy pierwszą część tych wyjaśnień, która się kończy zaprzeczeniem Izby, iż nieprawdą jest, że niejaki Ostrowski, właściciel restauracji w Kielcach, otrzymał w Radomiu dyplom rzeźnika za łapówkę. W dalszym ciągu Izba wyjaśnia:

Nieprawdą jest, że kilka dni później mistrzowie tapicerzy z Kielc przyłapali drugą z komisyj egzaminacyjnych na nieprawidłowym poddaniu egzaminowi w zawodzie tapicerskim Kiwę Szyfmana ze Skarżyska, a natomiast prawdą jest, że w skutek nieuwagi jednego z nowozaangażowanych referentów Izby wymieniony powyżej Kiwa Szyfman

został skierowany do egzaminu czeladniczego w zawodzie tapicerskim do komisji egzaminacyjnej w Kielcach

w dn. 20.X r. b. i że w związku z interwencją Dyrektora Izby sprawa została niezwłocznie wycofana z komisji i przekazana komisji egzaminacyjnej dla rzemiosła tapicerskiego w Radomiu, gdzie w/w w dn. 25.XI r. b. złożył egzamin czeladniczy z wynikiem pomyślnym.

Nieprawdą jest również, że wice dyrektor Izby p. Jan Korsak uczestniczył w egzaminie przed komisją, której przewodniczył właściciel składu trumien Zygmunt Kopacz, a natomiast prawdą jest, że w takim egzaminie zastępca dyrektora Izby p. Jan Korsak nie uczestniczył. Prawdą również jest, że p. Zygmunt Kopacz jest cenionym mistrzem stolarskim.

Nieprawdą jest, że

dyplom w zawodzie fryzjerskim wysłany przez Izbę Rzemieślniczą był podpisany przez rzeźnika,

w charakterze przewodniczącego lub członka komisji egzaminacyjnej, gdyż tak nieprawdopodobny fakt nie mógł i nie może mieć miejsca z uwagi na obowiązujące w tych sprawach zasady ustalone przez Izbę, a natomiast prawdą jest, ze świadectwa czeladnicze i dyplomy mistrzowskie wydawane na podstawie przeprowadzonego uprzednio egzaminu są podpisywane z obowiązującymi w tej mierze przepisami przez Prezesa tut. Izby mistrza kowalskiego lub wiceprezesa mistrza rzeźniczo-wędliniarskiego i Dyrektora Izby względnie jego zastępcy oraz przewodniczącego i członków odnośnej komisji egzaminacyjnej.

Nieprawdą jest, że podobnie przeprowadzonych egzaminów rzemieślniczych było kilkadzisiąt oraz że Dyrektor Izby p. Grzegorz Axentowicz, broniąc się stwierdził, że egzaminów takich było tylko 25, oraz, że to miało wywołać ogólną wesołość, natomiast prawdą jest, że powyższe jak i zresztą cała notatka jest kłamliwa, bowiem

żadnych zarzutów nikt Dyrektorowi Izby nie czynił

i tenże przed nikim nie bronił się oraz że wzmianka o ogólnej wesołości jest poprostu wyssana z palca i wytworem chorobliwej wyobraźni autora notatki.

Nieprawdą jest, że Radcowie Izby Rzemieślniczej w wyniku kompromitującego działania komisyj egzaminacyjnych odbyli wspólne posiedzenie i uchwalili zwrócić się do Zarządu Izby o powołanie przez Izbę nowych komisyj egzaminacyjnych na całym obszarze woj. kieleckiego i że w wykonaniu uchwały Radców Izby Zarząd Izby powołał narazie komisje egzaminacyjne w Kielcach, Częstochowie, Sosnowcu, Radomiu i Miechowie — natomiast prawdą jest, że Prezydium Izby Rzemieślniczej (Prezes i Dyrektor) na posiedzenie zarządu w dniu 3 lutego r. b. złożyli wniosek w sprawie

reorganizacji komisyj egzaminacyjnych Izby w związku z dążeniem do podniesienia poziomu egzaminów rzemieślniczych.

W wyniku wniosków Prezydium Izby — propozycja Zarządu Izby zgłoszona na zebraniu Radców Izby w dniu 30 marca r. b. w sprawie odwołania wszystkich komisyj egzaminacyjnych i powołania nowych oraz przeszkolenia członków tych komisyj została zatwierdzona.

Nieprawdą jest, że tylko tym razem skład osobowy komisyj egzaminacyjnych był ustalony w porozumieniu z organizacjami rzemieślniczymi, natomiast prawdą jest, że i tym razem jak i w ubiegłych latach od chwili powstania Izby Rzemieślniczej w Kielcach — składy osobowe komisyj egzaminacyjnych były ustalane spośród kandydatów zgłaszanych przez organizacje rzemieślnicze i to bez jakichkolwiek presji z zewnątrz. Prawdą jest również, że Izba Rzemieślnicza jako reprezentacja zawodowych i gospodarczych interesów rzemiosła nie ma ustawowego obowiązku porozumiewania się z kimkolwiek w sprawie ustalania składów osobowych komisyj egzaminacyjnych, a to z uwagi na to,

że komisje egzaminacyjne działają wyłącznie w imieniu Izby Rzemieślniczej

w wykonaniu ustawowych uprawnień Izby. Izba, mając jednak na uwadze wyłącznie dobro i interes rzemiosła, działa od chwili ukonstytuowania się we wszystkich zasadniczego znaczenia sprawach w porozumieniu z organizacjami rzemieślniczymi, co z łatwością sprawdzić można przy odrobinie znajomości spraw dotyczących rzemiosła oraz obserwując z nieznaczna chociażby dozą objektywność, działalności organów pracy Izby Rzemieślniczej.

Izba Rzemieślnicza w Kielcach:
Prezes (—) **Edward Balcer**
Dyrektor (—) **G. Axentowicz**

Akcja charytatywna
w Gwarectwie „Hr. Renard"

Mieliśmy możność zapoznania się ze sprawozdaniem za listopad 1936 r. Komitetu ratunkowego przy kopalni „Hrabia Renard", który od przeszło 6-ciu lat prowadzi bez przerwy akcję pomocy bezrobotnym, opierając się w swojej działalności na składkach dobrowolnie płaconych przez urzędników Gwarectwa oraz wydatnej pomocy finansowej Dyrekcji Gwarectwa „Hrabia Renard".

Komitet ten w listopadzie b. r. wydał w Sielcu

około 14.000 bezpłatnych obiadów dla bezrobotnych

i ich rodzin. Z obiadów tych korzystają w pierwszym rzędzie dzieci, które szczególnie tej pomocy potrzebują.

Wpływy kasowe Komitetu wyniosły za m-c listopad b. r. ogółem zł. 2.236.02. W owej działalności charytatywnej korzysta Komitet Ratunkowy z lokalu, światła i opału, udzielonych mu stale bezpłatnie przez Dyrekcję Gwarectwa „Hrabia Renard".

Zaznaczyć należy, że akcja dożywiania bezrobotnych ze strony Komitetu Ratunkowego prowadzona jest nadal, pomimo opodatkowania się ogółu pracowników Gwarectwa na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym. Opodatkowanie się, zadeklarowane na okres 5-ciu miesięcy na ten ostatni cel,

da ogółem od urzędników kwotę około 7.200 zł.

Robotnicy kopalni Renard i Gwarectwo natomiast ofiarowali na powyższy cel wydobycie węgla jednej dniówki wartości około 40.000 zł.

Komitet Ratunkowy — Oddział w Sielcu, dzięki ofiarności urzędników i Dyrekcji Gwarectwa, kontynuować będzie swą działalność nieprzerwanie, t. j. również poza okres trwania ogólno-polskiej pomocy zimowej bezrobotnym, przewidzianej na bieżącą zimę.

Podzielmy się opłatkiem serca..

I oto święta, kiedy bieda zimy
Najsilniej nęka bezrobotnych rzesze —
Kiedyż o nędzy ludzkiej pomyślimy,
Kiedyż ofiarność biednego pocieszy,
Jeśli nie w domu tym, gdy cud w Betlejemie
Wszechludzką miłość sprowadził na ziemię

A więc nie bądźmy jak te z Biblii szelmy,
Co miłosierdzie tylko w ustach mają.
Ale opłatkiem serca się podzielmy
Z tymi, co w mrokach swej nędzy wołają
I ewangelii pamiętając słowo
Złóżmy ofiarę na Pomoc Zimową.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

—xx—

DRZAZGI.

Sąd i miasto

Wczoraj w formie pogłoski podaliśmy wiadomość o projekcie zniesienia w Sosnowcu Sądu Okręgowego i apelowaliśmy do władz miejskich, aby w interesie miasta i całego Zagłębia poczyniły odpowiednie starania izby projekt ten nie był zrealizowany.

Apel ten uważamy za pożyteczne uzupełnić jeszcze kilkoma uwagami na temat urządzeń miejskich, które mają być miarą pieczołowitości, jaką miasto otacza najpoważniejszą w Zagłębiu instytucję państwową — Sąd Okręgowy.

Urządzenia te są, krótko mówiąc, fatalne. Dojście do gmachu Sądu Okręgowego jest w stanie godnym pożałowania. Od samej już ulicy Małachowskiego wąskie chodniki i błoto wcale nie budzą w przechodniach przekonania, że jesteśmy na drodze, wiodącej do gmachu Sądu. Ulica nosi coprawda nazwę Maja 1-go, ale jest sobie zupełnie trzeciorzędna. Po drodze zarówno z jednej jak i z drugiej strony Sądu są budki o wyglądzie nic budzącym zachwytu, a wieczorem oświetlenie uliczne jest tak minimalne, że to jeszcze bardziej zaciemnia stosunek magistratu do żywotnej sprawy miasta, jaką niewątpliwie jest utrzymanie w Sosnowcu Sądu Okręgowego.

Trzeba przecież pamiętać, że do wysokiej tej instytucji przychodzą nie tylko sami przestępcy, nawet przeciwnie, jest ich o wiele mniej, niż ludzi do tyla szanownych, iżby im miasto ułatwiło dostęp do Sądu.

W pobliżu gmachu Sądu Okręgowego jest sporo ruder, które należałoby doprowadzić do porządku i nadać tej części miasta taki wygląd, izby Sąd Okręgowy znalazł się w godnym siebie otoczeniu.

Ogólnie wiadomą jest rzeczą, że obecnie gmach Sądu Okręgowego jest bardzo wzorowo utrzymany. Jest to jeszcze jeden argument za tym, aby i miasto ze swej strony uczyniło to, co do niego należy. Od tego też trzeba zacząć starania o utrzymanie Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

(C).

Przy głośniku

PODWIECZOREK PRZY MIKROFONIE

Dziś o godz. 17 organizuje Polskie Radio podwieczorek przy mikrofonie. Miły ten i rozrywkowy koncert urozmaicą tym razem występy Lucyny Szczepańskiej, Wawy, Kazimierza Krukowskiego, Aleksandra Wasiela oraz chóru Wiehlera. Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego przygotowała szereg melodji przebojowych. W przerwie około godz. 17.55 nastąpi ogłoszenie wyniku konkursu orkiestr mandolinistów oraz przyznanie upominków radiosłuchaczom. Wszyscy więc, którzy brali udział w tym radiowym plebiscycie będą oczekiwać zapewne z zainteresowaniem tej audycji.

„OBRONA SOKRATESA".

Po raz pierwszy nadało Polskie Radio „Obronę Sokratesa" z Wilna w roku 1929 z Zelwerowiczem w roli tytułowej. Oddźwięk, jaki ten utwór znalazł w najszerszych kołach radiosłuchaczy można śmiało nazwać rekordowym. Później wznowiono „Obronę" dwukrotnie z Jaraczem w Warszawie, rozszerzając audycję do ram trylogii. Obecnie drugą część dialogu Platona usłyszą radiosłuchacze dziś o godz. 16 z Aleksandrem Zelwerowiczem w roli tytułowej. Część trzecia — „Kriton" nadana zostanie jutro.

Zagłębie ma głos!

Górnik króla Starego

(Z cyklu felieton z podstudia sosnowieckiego)

Kto niedawno zwiedzał wystawę sztuki regionalnej w Sosnowcu i bacznie przyglądał się rzeźbom w węglu, dziełom rąk górniczych, tego uwagi nie uszła rzeźba, przedstawiająca króla i górnika, pchających wózek z węglem. Król jest oczywiście w koronie, ale nie jest to żadna historyczna postać. Poprostu król i basta. Tak to sobie widocznie umyślił górnik - rzeźbiarz, że praca górnicza warta jest rąk królewskich. Tkwi w tym jednak mimowolny coprawda, ale i bardzo istotny sens dziejów górnictwa polskiego. Bo przecież górnictwo było od wieków ściśle związane z osobą króla. Nie tylko ziemia wielicka zasłynęła bogactwem soli dzięki królewskiej inicjaytwie, ale i złoto, srebro i inne metale, prócz żelaza wydobywane były z bogatej ziemi w imię i dla dobra Jego Królewskiej Mości. Należały one do tak zwanych regaliów i były własnością panującego, gdziekolwiek by je wykopywano.

Złoto i srebro

A wykopywano je w wielu miejscowościach: i na Śląsku, i w Olkuskim, i w Krakowskim i w Kieleczyźnie. — Najdawniejsi górnicy polscy nie dla ołowiu rozkopywali ziemię, ale dla srebra, choć jego procentowość w rudach była minimalna.

Długosz opowiedział obszernie i ze wszelkimi szczegółami, wskazując miejscowość, koło Sącza, jak to niejaki Piotr Wydźga, rycerz polski zbogacić się miał ogromnie, kopiąc złoto. Zebrawszy wielki skarb, jak opowiada legenda, żeby zatrzeć wszelki ślad, mogący doprowadzić do owych miejsc złotodajnych, pozabijał górników, żeby miejsca tego nie zdradzili, skarby swoje na statki naładował i razem z nimi uciekł do Krzyżaków. Osiadłszy wśród obcych, skarby swoje im przekazał, ale na schyłku życia, tknięty wyrzutami sumienia, chcąc choć w części zło naprawić, opisał szczegółowo swój niecny postępek i dał wskazówkę, gdzie należy szukać miejsc złotodajnych. — Opis ten przesłał do Krakowa.

Królewskie dochody z kopalni

Mniej legendarnie brzmi opowieść górniku króla Starego. Król Zygmunt Stary, choć jego dwaj poprzednicy zniechęcili się do górnictwa, należał obok szlachty i mieszczan krakowskich do towarzystwa udziałowego, które łożyło na kopalnie srebra i miedzi w Tatrach. Oczywiście o tym, że i w Olkuskim kopano srebro, wiedzą wszyscy, a że w Kieleczyźnie pod Chęcinami były kopalnie miedzi, też nie nowina, ale że w kwarcytach, tworzących góry Kieleckie trafiały się żyły, zawierające pewien bardzo mały procent złota, to choć pochodzi od starego Długosza, będzie dla niejednego prawdziwą nowością.

Nikomu dziś, rzecz prosta nie przyjdzie do głowy mysl kopania w Polsce srebra i złota, bo w obecnych warunkach społecznych żadnej by to nie przyniosło korzyści, jak nie przyniosło jej wtedy, gdy siły ludzkie minimalną stanowiły wartość. Dość powiedzieć że tatrzańskie kopalnie srebra dały w roku 1531 dochód w wysokości 4908 zł. polskich i 15 groszy, a wydatki zaś wynosiły 4889 złotych polskich i 3 grosze Zysk zatem wynosił 19 złotych polskich i 12 groszy. Nie można powiedzieć, żeby to był zysk duży, nic więc dziwnego, że urywają się potem wieści o kopalniach srebra w Tatrach, pozostała tylko legenda o górniku króla Starego, pogrzebanym w dolinie Kościeliskiej.

Praca górnicza przed kilkuset laty

Obecnie w grudniu, w okresie barburkowym, kiedy stan górniczy szczególnymi cieszy się względami, co zresztą wypływa i z pobudek praktycznych bo zima na karku, dobrze będzie cofnąć się myślą do tych dawnych z przed czterystu laty górników króla Starego jak to oni brali się do kopania cennego kruszczu. Takie wspomnienie niech będzie jednym więcej hołdem dla wspaniałej i niebezpiecznej pracy górnika.

Przed czterystu z górą laty — jak powiada znawca przedmiotu doktor Radzikowski — tak oto zabierano się do pracy górniczej. Naprzód ludzie spraw górnych świadomi, zwołani byli i posłani na widzenie i uznanie, jak począć robić sztołę w miejscu, gdzie znaleziono kruszec srebra i złota. Po tamtych przyszli urzędnicy żupni, wziąwszy z sobą ludzi do roboty dostatek, górniki, kopacze, prażelniki, narażacze, terlarze, pachołki górne, hutne, moc sprzętu do dobywania, budowania odprawiania i wyrabiani gór. Naznaczono kołem, gdzie ma się sztoła rozpocząć, a po tym nie mało schodziło czasu na przysposobienie materiału do należytej jej oprawy, jako dębiny do ferlarskiej roboty, przykrywki na poboki, okładziny ścianek do roznesu, krokwie, krokiewki, krąglaki, płatwie do oklinania oprawy, dranice, siana do utykania cembry. Cieśle tymczasem stawiali jatę, żeby się gdzie robotniki górne mieli chronić, budowali kletę na skład kruszczu, pachołki kładli jazy, zastawy, pogródki na potoku. Gdy po tym Pan Bóg dał pogodę, zaraz kopacze poczęli robić sztołę prosto na zachód słońca, terlarze dali odprawę na sąto, wieńce z legarów zapuszczone w zacięcia w pobokach z całodrzewia. A gdy ujęli łatr z kilkanaście, przyszło do calizny, promienie tam są, wszystko srebro, a miedź, skarb wielki i dar miłego Boga tej koronie. Tak zaczęła się sztoła. Robota potym szła już gracko: kruszec doskonały rozbijano w stępach stąd przechodził do płóczki. Gdy go należycie wypłókano, odbierał go do miary przysięgły górny i pisarz mieckowy. Póżniej kruszec do huty wozaki na włóczbiech zwozili.

„Porion” i „pieron”

Takie same sztoły i huty gęsto, jak na owe czasy, rozsiane były na dużych obszarach Polski, nic więc dziwnego, że sława górników polskich dochodziła daleko na zachód, jak tego mamy dowód w słowach króla francuskiego Ludwika XI, który, ustanawiając w roku 1471 urzędy i prawa górnicze, wyraźnie powołuje się na oddawna istniejące prawa górnicze polskie. Powiada też Łabęcki, że francuska nazwa sztygara „porion“ pochodzi od polskiego „pierona“. Tak bardzo pospolitego w mowie naszego górnika.

Dumni są więc górnicy ze swego zawodu, który przed wiekami otoczony był królewską opieką. Wcale też nie jest to czymś nieuzasadnionym i przypadkowym, że górnik - rzeźbiarz, dłubiąc nożem w węgiu, wyrzeźbił obok górnika i postać króla, pchającego wózek, pełen czarnego skarbu. Para to i piękna i dobrana.

K. Ćwierk.

CIEKAWE OPOWIADANIA.

O, Neapolu, przecudny kraju

Za wspaniałymi pałacami Neapolu, za międzynarodowymi hotelami o luksusowej elegancji, kryje się niezwykła nędza brud i fantastyczne egzystencje, które trzeba zobaczyć na własne oczy ażeby w nie uwierzyć.

Bardzo charakterystyczne dla tego niezwykłego miasta są owe niezliczone małe uliczki, które swą stale rozwieszoną na sznurkach bielizną zakrywają wąskie pasmo nieba. Tam można zabłądzić, jak w żadnym innym mieście włoskim i tam w ciągu jednej godziny przeżywa się więcej, aniżeli gdzieindziej w ciągu lat

— Soldi soldi! — słyszy się nieustannie. — Soldi! — mówią do nas wychudzone, brudne ręce starców, wyciągające się ku nam. — Soldi! — żebrzą melancholijne oczy kobiet, młodych i starych. — Soldi! — śpiewają mali melodyjnym głosem. O tych chłopcach tylko wartoby napisać powieść; ich zręczność, wdzięczne ruchy ich rąk, ich smukłe postacie są tak pełne gracji, że na zawsze pozostają w pamięci. Spotykamy ich, zresztą, wszędzie, zarówno w dzielnicach ubóstwa i nędzy, jak i na eleganckich ulicach. Nie boją się surowego spojrzenia policjantów, gdyż i tak nie można ich dogonić. Otaczają zawsze turystę jak roje moskitów; należy tylko przystanąć na chwilkę przy murze mostowym Caracciola, a już pełno ich jest dookoła. Jeżeli rzuca im się garść centissimi, powstaje dzika walka, a kiedy po kilku sekundach wszystkie grosze znikněły w ich podartych kieszeniach, człowiek dziwi się, że żaden z nich nie padł w walce martwy

Siedziałem kiedyś przy śniadaniu w Albergo Cavour na placu dworcowym. Szerokie okno dzieliło mnie od ulicy. Przy pierwszym łyku czarnej kawy widzę już skierowanych ku mnie dwoje ciemnych, chciwych oczu; początkowo czytam w nich zazdrość i nienawiść, a cały ten człowiek nie liczy więcej niż 5 lat. Powoli oczy jego przybierają matowy połysk, ową melancholijną, niemą prośbę, wzruszającą każdego, kto widzi to po raz pierwszy I już słyszę przytłumiony krzyk: Soldi!— Kelner jednak zauważył chłopca i grozi mu pięścią — chłopak z błyskawiczną szybkością znika za rogiem. Zaledwie jednak po chwili znów widzę jego ciemną głowę a oczy dziecięce zmuszają mnie, bym patrzył na niego. Chłopiec natychmiast zorientował się że kelner jest zajęty, podchodzi zupełnie blisko przyciskając swój nosek do szyby. Wygląda tak śmiesznie, że zaczynam się śmiać; mały żebrak przyjmuje to jako dobry znak i przyciska całe swoje ciało do szyby. Teraz słyszę zupełnie wyraźnie jego błagalny głosik: — Soldi — due soldi, tre soldi... — Wtem kelner zauważył go znowu i tym razem wychodzi na ulicę, ażeby go odstraszyć. Widocznie stał dość długo przy wejściu hotelowym, mogłem bowiem spokojnie zjeść śniadanie do końca.

Ledwo wyszedłem na ulicę, mały już leciał za mną i zuchwale chwycił moją rękę wołając błagalnym głosem: — Soldi, prego due soldi.

Przez chwilę udawałem, że nie mam zamiaru dać mu jałmużny, poczem jednak zrobiło mi go się żal i dałem mu więcej, niż się prawdopodobnie spodziewał. Mimo to chłopak wcale nie jest zdziwiony i towarzyszy mi jeszcze przez pełną godzinę w nadziei, że dostanie więcej. Kiedy w międzyczasie rzuciłem jakiejś starej żebraczce kilka centesimi, chłopak spojrzał na mnie nienawistnym okiem.

Już pierwszego przedpołudnia przekonałem się, że na jałmużnę wydałem masę pieniędzy i nie uczyniłem właściwie nic dobrego: — mogłem te pieniądze z tym samym powodzeniem wrzucić do morza. Ludzie tutejsi są niezwykle biedni, prowadzą jednak nieobliczalne życie i są niepoprawni. Mieszkają w okropnych warunkach, czują się jednak dobrze i nie pragną innego trybu życia. Kiedyś widziałem jak mężczyzna wydarł kobiecie pieniądze, które przed chwilą otrzymała ode mnie. Bił ją przy tym i wymyślał jej w straszny sposób. Kiedy już trzymał pieniądze w rękach, popędził do najbliższego baru. Cóż więc uczyniłem dobrego? Mężczyzna przepija pieniądze, a kobieta, która wzbudziła litość w moich oczach,, została pobita.

F. A.

ZDARZENIA I LUDZIE

Hiszpańskie arcydzieła
W WENECJI

W Wenecji odbywała się pod zas ostatniego lata międzynarodowa wystawa sztuki, na którą również wiele cennych dzieł wysłała Hiszpania. Obecnie pomimo zakończenia wystawy nikt nie zgłosił się po odbiór wspaniałych obrazów i rzeźb. Skłoniło to komitet organizujący wystawę do zmagazynowania tych nieocenionych klejnotów sztuki.

Jak komunikują rzymskie sfery półoficjalne, bogactwa sztuki hiszpańskiej będą zwrócone jedynie rządowi gen. Franco, uznanemu przez rząd włoski.

—o0o—

Oryginalna metoda
zbiórki pieniężnej

Komitet zbiórki na fundusz boisk sportowych zainicjowany w swoim czasie przez króla Jerzego V postanowił odwołać się do ofiarności społeczeństwa w następujący sposób. Każdy właściciel rachunku bankowego proszony jest o ofiarowanie na boiska sportowe w Anglii tej ilości szylingów, jaka po zostaje w pewnym dniu na jego rachunku poza pełnymi funtami. Ponieważ funt ma 20 szylingów, suma ta wynieść może od jednego do 19 szylingów, — średnio zas liczyć można na 10 szylingów. Właściciel rachunku nie wypisuje czeku ani też nie stwierdza wysokości składki, lecz poprostu zezwala na wypłacenie funduszowi luźnych szylingów pozostających na jego rachunku.

W pięciu największych bankach angielskich, t. zw. „Bug Five" jest razem 14.000.000 rachunków czekowych a więc gdyby wszyscy właściciele tych rachunków zastosowali się do prośby komitetu, zyskałby on olbrzymią sumę 7 milionów funtów szterlingów. Dotychczasowe doświadczenie wykazuje, iż zwykle rezultat takiej zbiórki dochodzi najwyżej do 10 proc. tego co dałoby się osiągnąć. Wobec tego fundusz im. Króla Jerzego liczyć może z wszelką pewnością na sumę 700.000 funtów od samych klientów pięciu wielkich banków, nie licząc dziesiątków banków mniejszych oraz Pocztowej Kasy Oszczędności, która ma także kilka milionów rachunków bieżących.

WIERNY SŁUGA
Niestety, boi się psów

Właściciel składu towarów kolonialnych Czerwenka, przy ulicy Zygmuntowskiej w Budapeszcie, posiada 18-letniego pomocnika Janka. Janek jest prawą ręką swego szefa nie dzięki specjalnym zdolnościom, lecz rzadko dziś spotykanej wierności i uczciwości. Janek jest szczerze przywiązany do swego chlebodawcy i właściwie jemu zawdzięcza życie. Czerwenka w pewną ponurą noc zimową znalazł w ciemnym zaułku miejskim jakieś zawiniątko. — Kiedy je rozpakował, okazało się, że był to kilkumiesięczny noworodek, porzucony przez nielitościwą matkę. Kupiec był bezdzietny, to też po namyśle postanowił dziecko przyjąć na utrzymanie. Janek po ukończeniu szkoły ludowej został subjektem u swego przybranego ojca.

Klientela składu kolonialnego rekrutuje się z najróżniejszych sfer społeczeństwa. Wszystkim odbiorcom potrafił Janek przez swój zmysł uprzejmości dogodzić i pomóc w wyborze towaru. Te zalety i nadzwyczajna rzutkość sprawiły, że młody subjekt stał się szybko prawą ręką swego szefa, a wśród licznych klientów zdobył sobie najmilszą popularność. Posiada jednakże pewne wady, a właściwie jedną wielką obawę przed psami. Kiedy do sklepu wchodzi wyperfumowana dama z buldogiem na smyczy, wówczas znika zza lady i chowa się w kantorku. Innym znów razem kiedy któraś z gospodyń odwiedzi skład w towarzystwie olbrzymiego wilka, to drżąc cały odchodzi na bok lub też kryje się za szerokimi barami swego przełożonego. Dziwny jest ten lęk dzielnego subjekta przed psim rodem. Nie przeszkadza to Jankowi w prowadzeniu interesu, gdyż jak oświadczył, wszystkie Węgierki przychodzące po zakupy, nie chcąc mu wyrządzić przykrości, pozostawiają psy w domu lub na ulicy.

Artysta filmowy
którego ciągle biją

Niezwykłą rolę w świecie filmowym Hollywoodu odgrywa niejaki Duke York, jest bowiem człowiekiem, którego ciągle biją.

Specjalnością Yorka jest momentalne zastępowanie pierwszorzędnych artystów w seansach, w których artysta, grający np. rolę słynnego boksera, pada w końcu rażony gwałtownym ciosem swego przeciwnika, albo też w scenach bójek, podczas których bohater filmu pobity jest mocno przez rywali, lub porwany przez nich i wyrzucony przez okno.

Sceny takie, bardzo realistycznie odtwarzane, kończą się niejednokrotnie bolesnym pobiciem a nawet poranieniem Duke Yorka, od tego jednak jest lekarz, aby go znów postawił na nogi i umożliwił mu dalsze odbieranie ciegów za artystów, nie chcących się na to narazić.

Naturalnie, za tę swą specjalność człowiek ciągle bity jest suto wynagradzany, choć publiczność, przyglądająca się spreparowanym odpowiednio filmom, nie wie nawet, że taki zastępca od bicia istnieje.

Bez słońca
— bez życia

Do ciekawych dojdziemy wniosków przeglądając nekrologi drukowane w prasie codziennej. W okresie zimy lub u progu wiosny umiera wiele osób chorujących lub zniszczonych cierpieniami. Przyczyna tych licznych zgonów tkwi w specyficznych warunkach egzystencji w czasie zimy. Pokarmy spożywane zimą nie posiadają już tak intensywnego naświetlenia słonecznego jak w czasie lata, kiedy to wielkie zapasy jarzyn i warzyw dostarczają organizmowi niezbędną energię witalną. Mleko krowie posiada zupełnie odmienne składniki witamin po paszy i po łące. Temi przesłankami należy tłomaczyć wzmożoną śmiertelność w porze zimowej.

Zaślubiny
W ŚCISŁYM KOLE

Nie będziemy tu zajmować się modnymi zaślubinami królewskich lub conajmniej arystokratycznych sfer europejskich. Rzecz się wydarzyła w Jugosławii w tym uroczym kraju, pełnym słońca i owoców.

Większy gospodarz Bladeta Domandrow urządził wesele z okazji małżeństwa swego najstarszego syna z córką zamożnego sąsiada. Ślub miał się odbyć w ścisłym kole znajomych i krewnych. Zgodnie z tradycją zaproszono wszystkich bliższych i dalszych członków rodziny. Ku powszechnemu zdziwieniu na gody weselne zjawiła się „cała familia" w liczbie 1220 osób.

Domandrow nie był przygotowany na taki najazd gości weselnych, niemniej okazał wszystkim jaknajwięcej uprzejmości i życzliwości. Rzecz zrozumiała, że oprócz izb gospodarskich i czeladnych zajęte było klepisko w stodole, a nawet spichrze. Wszędzie toastowano przy biesiadzie zdrowie młodej kochającej się pary.

Miłość i głodówka
angielskich policjantów

Prasa londyńska zamieszcza ciekawą wiadomość z życia policji angielskiej, słynącej w całym świecie pod nazwą Scotland Yard.

Dwuch policjantów John i Bobby kochało się na zabój w tej samej miłej panience, będącej właścicielką kiosku w ruchliwym punkcie Londynu. — Obaj byli częstymi gośćmi w domu uroczej Mary. Każdy z nich podczas służby regularnie udawał się do kiosku celem sprawdzenia samopoczucia kuszącej Mary. Bohaterka tego afektu, opierająca się niewątpliwie na głębszych przesłankach, nie obdarzała sympatycznych posterunkowych chłodem, lecz prawdziwą przyjaźnią. Lubiła obu i dawno może już stałaby się żoną któregoś z nich, gdyby nie to, że serce swe podzieliła na dwie równe części.

Ale musiała nadejść chwila przełomu. John i Bobby postanowili się pojedynkować. Nie wolno im było dokonać wymiany strzałów, ani też stanąć z szablą przeciw sobie. Rywalizację rozstrzygnięto w inny sposób. Założono się o wytrwałość w głodowaniu. Kto najdłużej wytrwa bez jedzenia, ten stanie się małżonkiem czarnookiej Mary.

Rezultat tego zaciętego turnieju był charakterystyczny. Bobby zdobył prymat, gdyż wytrwał bez pokarmów 5 dni, 6 godzin i 36 minut. Po przerwaniu głodówki oświadczył, że kruczowłosą Mary odstępuje swemu przyjacielowi. Kilkudniowa głodówka ostudziła w nim wszystkie zapały miłosne.

Sztuka i miłość
splotły się na zawsze

Utalentowany i czarujący muzyk budapeszteński Aleksander Szigeti znalazł się pewnego dnia bez środków do życia. Mimo to nie znienawidził życia i uznał, że skoro publiczność nie przychodzi na koncerty to on sam uda się do słuchaczów z tonami pięknych melodii.

Projekt poczęty w chwili całkowitej depresji stał się rzeczywistością i Szigeti rozpoczął wędrówkę po pałacach i dworach ziemiańskich.

W czasie jednej z takich regularnie odbywanych włóczęg poznał Szigeti właściciela majątku Arpada i jego młodą uroczą małżonkę.

Amor strzela często na ślepo. To też nie wiele brakowało godzin, gdy pełen temperamentu Szigeti stał się bliskim sercu pięknej ziemianki. Spostrzegł to zazdrosny Arpad i postanowił zniweczyć zamiary swego gościa. Los jednak zrządził inaczej. Przechodząc przez taflę lodową na niedomarzniętym jeziorze wpadł w przerębel i utonął.

Smutny obrzęd pogrzebu połączył się z wewnętrznym szczęściem dwojga wiernie kochających się serc. Samotna wdowa zdobyła małżonka, natomiast artysta osiągnął cel swych marzeń i ukrytych tęsknot, stały byt a niebawem i pokaźny majątek.

Sprawy robotnicze w Zagłębiu

Konferencje w sprawie zatargów i strajku

Onegdaj interweniował w sprawie zwrotu odtrąceń podatku specjalnego w magistracie w Zawierciu sekretarz ZZZ. Jan Rylski, nawiązując przy tej okazji kontakt ze Zw. Prac. Samorządowych. Sekretarz ZZZ., działający z ramienia zainteresowanych fizycznych robotników przedstawił materiał, umożliwiający radzie miejskiej w Zawierciu odpowiednią uchwałę. Wiceprezydent miasta Zawiercia, przyjmując delegację ZZZ., wykazał całkowite zrozumienie dla żądań związku zawodowego i obiecał przyspieszyć decyzję rady miejskiej i przełożonych czynników.

STRAJK DEMONSTRACYJNY W SZKLARNI.

Od dłuższego czasu robotnicy, pracujący w fabrykach szkła, domagają się zawarcia ramowej umowy zbiorowej, obejmującej obszar całej Polski. Główny Zarząd Związku Chemicznego ZZZ. opracował projekt takiej umowy, lecz część przedstawicieli przemysłowców odmówiła wogóle pertraktacji na temat ogólnej umowy. Wobec tego ZZZ. wyznaczył na dzień 18 dla wszystkich fabryk szkła (butelkowych) kilkagodzinny strajk demonstracyjny, celem poparcia żądań zawarcia ogólnej umowy zbiorowej. W Zawierciu po odbytym zebraniu i zreferowaniu sprawy przez przewodniczącego ZZZ. p. Rubika i Filingiera, cała załoga przerwała pracę na 2 godziny, aby w ten sposób wykazać swoją solidarność z robotnikami hut butelkowych.

SPRAWA UMOWY ZBIOROWEJ W KLINKIERNI.

Przez szereg miesięcy toczyły się rokowania między przedstawicielami ZZZ. i dyrekcją klinkierni „Gródków" celem zawarcia umowy. Po pozytywnym załatwieniu sprawy podatku specjalnego, który jak wiadomo robotnikom klinkierni zostanie w całości, we formie bezzwrotnej zaliczki, zwrócony, związek zmierzał do regulacji warunków płacy i pracy. Szereg wysuniętych postulatów zostało uzgodnionych.

Obecnie ZZZ. stojąc na stanowisku że w klinkierni większość robotników nie należy do związku, postanowił nie podpisywać umowy zbiorowej Decyzja ta została wczoraj zakomunikowana dyrekcji. Stanowisko związku odpowiada wzmagającym się wszędzie tendencjom wśród robotników, którzy nie chcą nadal narażać się na akcję tam, gdzie większość robotników bierne stoi poza wszelkimi związkami zawodowymi.

STRAJK W ŁAZACH.

Strajk okupacyjny w górnośląskich zakładach szamotowych w Łazach trwa w dalszym ciągu. Na konferencji w inspektoracie pracy w Zawierciu robotnicy złożyli oświadczenie na piśmie, w którym podtrzymali zarzuty przeciwko dzierżawcy Fickowi, prosząc jednocześnie syndyka masy upadłości o wystąpienie do sądu o zabezpieczenie odszkodowania za wyrządzone szkody przez dzierżawcę.

Przypuszczać należy, że odpowiednie władze zajmą się wyjaśnieniem tej sprawy.

NOWY KOMISARZ

w Ubezpieczalni Społecznej

Wczoraj o godz. 1 pop. odbyło się w Ubezpieczalni Społecznej uroczyste przekazanie przez delegata p. ministra opieki społecznej dyr. Dyboskiego funkcji Komisarza Ubezpieczalni b. wicemarszałkowi Senatu, rejentowi w Sosnowcu, p. Antoniemu Boguckiemu.

W uroczystości wzięli udział: przewodniczący Komisji rozjemczej p. sędzia Tuora, dotychczasowy komisarz Ubezpieczalni, naczelnik wydziału w Min. Opieki społecznej p. Zagrodzki, dyrektor Ubezpieczalni p. Cholewicki, przewodniczący komisji rewizyjnej adwokat Chmielewski i prezydent miasta p. Kaczkowski.

Dyr. Dyboski w imieniu ministra opieki społecznej podziękował dotychczasowemu komisarzowi nacz. Zagrodzkiemu za jego pracę, wręczając mu nominację na delegata ministra opieki społecznej do Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu po czym powitał nowego komisarza w osobie p. Boguckiego, życząc mu owocnej pracy. Dyr. Dyboski nadmienił w swym przemówieniu, że, aby umożliwić miejscowym czynnikom obywatelskim kontrolę nad ubezpieczeniami społecznymi, nastąpią w niedługim czasie wybory do samorządu ubezpieczalni.

Skolei dyr. Cholewicki w imieniu pracowników Ubezpieczalni pożegnał w gorących słowach ustępującego komisarza p. Zagrodzkiego i powitał nowego komisarza p Boguckiego.

Na zakończenie odbyło się przedstawienie pp. Dyboskiemu i Boguckiemu lekarzy i naczelników wydziałów Biura Ubezpieczalni.

GWIAZDKA DLA GRACZY KOLEKTURY KAFTALA.

Jak dowiadujemy się w drugim dniu ciągnienia padły 3 większe wygrane zł. 50.000 zł, 25.000 i zł. 5.000 w znanej ze swego szczęścia kolekturze Kaftala. Wygrane te stanowić będą gwiazdkę dla szczęśliwych graczy, spełnienie najsmielszych życzeń i marzeń. Szczęśliwa gwiazda Fortuny unoszącej się nad Kolekturą Kaftala od tylu lat, przyświeca obecnie, jak wynika z nieprzerwanego łańcucha ostatnich wygranych także nowej, prawdziwie europejskiej siedzibie tej ulubionej kolektury w Katowicach przy ul. Dyrekcyjnej

Wiadomości bieżące

Niedz. 20 Grudz.	Dziś: Teofila Jutro: Tomasza Wschód słońca: 7.42 Zachód słońca 3.24

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 16.30 znakomita angielska komedia L. E. Huxleya pt. „Wiosenne porządki".

Wieczorem powtórzenie przebojowej komedii W. Bus Feketego pt. „Pieniądz to nie wszystko", która dzięki swej oryginalnej akcji toczącej się jednocześnie na podwórzu oraz w mieszkaniach wiedeńskiej kamienicy, zdobędzie sobie z pewnością nie mniejsze powodzenie niż sławna sztuka tegoż autora pt. „Trafika Pani Generałowej". Bilety od 25 gr. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15-ej. Telefon kasy 61203

—□□—

„Jutrzenka" W ŚWIĄTECZNYM NUMERZE.

Jak zapowiadaliśmy nasz tygodniowy dodatek „JUTRZENKA" ukaże się w czwartek t. j. w numerze świątecznym.

Numer świąteczny wydany zostanie w znacznie zwiększonej objętości.

— **PODZIĘKOWANIE.** Kierownictwo szkoły nr. 3 w Sosnowcu składa serdeczne podziękowanie p. dyrektorowi Mazurowi, gronu nauczycielskiemu oraz dzieciom szkoły ćwiczeń za ofiarowaną odzież i buty dla dziatwy szkolnej nr. 3.

— **SYLWESTER AKADEMICKI.** Dn. 31 grudnia br. Krakowskie Akademickie Koło Zagłębian urządza dorocznym zwyczajem zabawę sylwestrową w gimn. Staszica. Wstęp tylko za zaproszeniami. Zaproszenia wydaje się w gimn. Staszica (na parterze) od godz. 17—19-ej w dniach od 22 do 30 bm. W programie zabawy liczne niespodzianki. Wstęp 3 zł., akademicki 2 zł.

— **ZEBRANIE.** Dziś o godz. 10.30 rano w sali związku rzemieślników chrześcijan w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16, odbędzie się ogólne zebranie uczestników kursów dla kandydatów na czeladników, którzy nie posiadają szkoły dokształcającej zawodowej.

— **CHOCHLIK DRUKARSKI.** We wczorajszym numerze chochlik drukarski spłatał figla. Mianowicie zniekształcony został tytuł artykułu o niedomaganiach na linii tramwajowej Huta Milowice — Okrzei. Brzmieć on winien „Tramwaj czy wóz towarowy?" a nie „Tajemniczy wóz towarowy", jak mylnie złożono.

— **PORANEK FILMOWY.** Dziś o godzinie 11.30 w Sosnowcu w kinie „Zagłębie" odbędzie się poranek z filmu „Kawalkada" oraz dodatki. Również dziś o godz. 11 przed południem w kinie „Casino na Pogoni odbędzie się poranek z filmu „Braterstwo Ludów". Dochód z powyższych poranków przeznaczony jest na pomoc zimową dla bezrobotnych m. Sosnowca.

„Ada—to nie wypada" REWELACYJNA KOMEDIA POLSKA.

Nowo zrealizowana świetna komedia polska „Ada — to nie wypada" pod żadnym względem nie ustępuje najlepszym filmom zagranicznym.

Obsada aktorska składa się z takich asów, jak: **Jadzia Andrzejewska, Żabczyński, A. Fertner, Junosza - Stępowski, Krukowski, Gierasieński itd.**

Film naładowany jest humorem, pełno w nim zabawnych sytuacji i przedowcipnych dialogów.

Kto pragnie zapomnieć o swych kłopotach codziennych i spędzić wesoło i beztrosko 2 godziny, powinien ten film zobaczyć.

Żłóbek dziecięcy I ŚPIEW P. I. LEWIŃSKIEJ.

W nadchodzącą środę, a więc w wigilię wigilii z podstudia w Sosnowcu przy akompaniamencie p. Zygmunta Kuchcińskiego śpiewać będzie p. Irena Lewińska (sopran). P. Lewińska odśpiewa kilka pieśni Colonny Walewskiego. Następnie red. K. Ćwierk wygłosi felieton p. t. „Żłóbek dziecięcy". W drugiej części koncertu p. St. Kuchciński przy akompaniamencie p. Z. Kuchcińskiego odegra na skrzypcach dwa utwory: E. Lalo i Mendelssohna.

Co i gdzie można najkorzystniej kupić przed świętami?

Tegoroczny okres przedświąteczny w Zagłębiu Dąbrowskim rozpoczął się pod znakiem dużego ożywienia. Już od paru dni na ulicach, szczególnie w porze wieczorowej daje się zauważyć niecodzienny ruch. Ludzie, pomimo biedy, czynią zakupy przedświąteczne i niejednokrotnie ostatnie grosze zostawiają w sklepach, aby tylko mieć coś nowego na święta, lub obdarować kogoś upominkiem gwiazdkowym. Wszystkie sklepy cieszą się dużą frekwencją, szczególny jednak ruch daje się zauważyć w sklepach kolonialnych i składach z wódkami. Co i gdzie można najkorzystniej kupić przed świętami? Odpowiedzią na to pytanie będzie poniżej zamieszczony opis firm, które odwiedziliśmy we wszorajszej wędrówce po mieście.

Znaną w Zagłębiu firmę

WŁADYSŁAW CZECHOWSKI

(ul. 3 maja), skład materiałów piśmiennych i sprzedaż aparatów radiowych) powinien przed świętami odwiedzić każdy, kto chce obdarować kogokolwiek z rodziny, czy z grona swych przyjaciół upominkiem gwiazdkowym. Poza ozdobami choinkowemi, „firma posiada na składzie wielki wybór artystycznie wykonanych albumów do fotografii i naklejania oraz wiele cennych i miłych drobiazgów, które mogą zaspokoić najwybredniejszy nawet gust. Poza tym firma Wł. Czechowski posiada na składzie aparaty radiowe, które można nabyć na b. dogodnych warunkach. A więc wszyscy, którzy czynią przedświąteczne zakupy winni odwiedzić sklep Wł. Czechowskiego.

Sklep galanteryjny

PAWŁA KUCHARSKIEGO,

cieszący się jak zwykle dużym powodzeniem. Nic dziwnego! Wielki wybór pierwszorzędnej jakości wyrobów galanteryjnych, różnorodność gatunków i przystępność cen — wszystko to stawia sklep P. Kucharskiego w rzędzie bezkonkurencyjnych tego rodzaju firm w Zagłębiu. Kapelusz, krawat, szalik, swetr, piżamę, bluzkę, torebkę itp. tylko korzystnie można nabyć w firmie P. Kucharsk.

Odwiedzamy z kolei znaną w Zagłębiu

SKŁADNICĘ PAPIERU

materiały piśmienne i rysunkowe, przy ul. 3 maja 5 (tel. 62.764) sklep jest bogato zaopatrzony w różnego rodzaju materiały piśmienne i posiada na składzie papiery światłoczułe, techniczne, rysunkowe galanterię biurową, książki buchalteryjne, kalendarze, wieczne pióra, ołówki, notesy itp. Wszystko, cokolwiek wchodzi w zakres branży materiałów piśmiennych można korzystnie nabyć w składnicy. Poza tym firma posiada duży wybór drobiazgów gwiazdkowych. Dodać należy, że firma uskutecznia dostawy do fabryk i kopalni na terenie całego Zagłębia.

Stajemy przed witryną sklepu kolonialno - spożywczego

WŁ. DRABIKA

przy ulicy 3-go Maja. Aż oczy się radują na widok tylu „specjałów“ w pięknie urządzonych koszach świątecznych. Krótkotrwała bo otwarta w ostatnich dniach firma Wł. Drabika zyskała sobie odrazu liczne rzesze klienteli. I zupełnie słusznie. Sklep zaopatrzony jest we wszystkie towary kolonialne, ułożone w sposób estetyczny na półkach. Olbrzymi wybór wszelkiego rodzaju delikatesów, począwszy od marynowanych śledzików, a skończywszy na astrachańskim, ziarnistym kawiorze. Wielki wybór win owocowych i gronowych, węgierskich, szampańskch, najwyższych gatunkow; wódek, koniaków krajowych i zagranicznych, dziczyznę zające, bażanty, kuropatwy, sarninę — wszystko to można nabyć w sklepie Wł. Drabika. Bez przesady można powiedzieć, że sklep Wł. Drabika zaliczyć należy do rzędu największych tego rodzaju firm w wielkich miastach. Uprzejma obsługa dopełnia całości.

Vis a vis dworca kolejowego rzuca się w oczy każdego przechodnia skład z materiałami znanej w Polsce i zagranicą firmy

KAROL JANKOWSKI i SYN

odwiedzamy z kolei ten sklep. Ruch w sklepie niebywały. Nic dziwnego! Firma Karol Jankowski egzystuje od roku 1826 i cieszy się zasłużonym zaufaniem licznej klienteli w całej Polsce. Materiały fabryki Karol Jankowski są wyrabiane z najlepszej wełny, dzięki czemu mogą śmiało wytrzymać konkurencje najlepszych fabryk angielskich.

Firma posiada 27 oddziałów w kraju i reprezentacje we wszystkich większych miastach Europy.

FIRMA J. KRAWCZYK

(ul. 3 maja 8) bogato zaopatrzona jest w różnego rodzaju zabawki. Każdy ktokolwiek chce sprawić na gwiazdkę przyjemność naszym milusińskim“ winien bezwzględnie odwiedzić sklep J. Krawczyka. Znajdzie tam wszystko: piękne, różnokolorowe kule na choinkę, mieniące się złotem i srebrem cacka, słonie, niedzwiedzie, samochody, pociągi i wiele innych „cudowności“. Zaczarowany świat każdego dziecka. Poza działem zabawkowym firma posiada na składzie wielki wybór przyborów myśliwskich

Znana w Sosnowcu firma wędliniarska

JÓZEFA KOSSA

przy ul. Warszawskiej 14 poleca na nadchodzące święta znakomite wędliny: świąteczne kiełbasy i szynki. Firma przyjmuje większe zamówiena na zabawy i bale. Przy okazji właściciel firmy p. Józef Koss przesyła swym klientom życzenia Wesołych Świąt.

Każda wytworna pani powinna przed świętami odwiedzić znany w Sosnowcu skład apteczny

MAURYCEGO REINERA

przy ulicy Modrzejowskiej 8. Każdy, kto na gwiazdkę chce sprawić przyjemność żonie, córce, narzeczonej, powinien kupić w firmie M. Reiner podarunek gwiazdkowy. Firma posiada na składzie różnego gatunku pudry i perfumy krajowe i zagraniczne Gerlena, Stanela i innych. Specjalnością firmy są preparaty do pielęgnowania cery Fachowa obsługa na miejscu dobiera krem czy puder indywidualny do każdej cery.

Przed witryną sklepową znanej firmy cukierniczej

A. K. PEUCKER

dzieciarnia pochłaniająca wzrokiem smakołyki. W sklepie ruch. Na kryształowych koszach babki i ciasta. W gablotkach różnego rodzaju czekolady, cukry, pierniki, Wedla, Fuchsa, Myktowskiego i toruńskie. Bakalie świąteczne. Na nadchodzące święta firma Peucker poleca ciasta, strucle, mazurki i baby po cenach bardzo przystępnych. Każda gospodyni domu, powinna zakupić ciasta świąteczne w firmie A. K. Peucker.

Skład wędlin

BR. KONIECZNEGO z

w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej 14 cieszy się, jak zwykle, dużym powodzeniem. Okres przedświąteczny zwiększył jeszcze frekwencję kupujących tak, że trudno docisnąć się do lady.

Apetyczne wędliny: szynki, kiełbasy, salcesony, sznury serdelków i parówek, zachęcają do kupna.

Dodać należy, że obsługa w sklepie jest solidna i sprawna. O jakości wyrobów nie będziemy pisać, gdyż mają one ustaloną już w Zagłębiu markę.

A zatem: Kupujcie tylko w składzie wędlin f. „Br. Konieczny“.

W sklepie firmy

NATAN ABRAMCZYK

przy ul. Modrzejowskiej 23 ruch niebywały. Liczna stała klientela, która od lat odwiedza sklep N. Abramczyka, czyni przed świąteczne zakupy. Firma posiada na składzie olbrzymi wybór konfekcji damskiej, męskiej i dziecinnej, pulowery, swetry, bonżurki, skarpetki, pończochy, rękawiczki, torebki damskie, koszule męskie, pizamy i wiele innych drobiazgów galanteryjnych. Godny podkreślenia jest fakt że ceny w firmie N. Abramczyk są bardzo przystępne, przy czym obsługa jest solidna. Firma egzystuje już od 30 lat.

BAR SKIERNIEWICKI

przy ul. Prez. Mościckiego 19, dorocznym zwyczajem, urządza rybkę i zaprasza w dzień wigilijny wszystkich swych stałych bywalców. Bar zaopatrzony jest w różnego gatunku wódki, koniaki wina krajowe i zagraniczne. Ceny umiarkowane. Przy okazji, z racji nadchodzących świąt, właściciel baru p. Sroka przesyła swym klientom serdeczne życzenia.

Znana w całym Zagłębiu i na Śląsku firma wędliniarska

W. CYPLIŃSKI

przy ul. Piłsudskiego 48 cieszy się olbrzymim powodzeniem. Z najdalszych nawet części miasta przychodzą liczni klienci, po bezkonkurencyjne w swej jakości wędliny: kiełbasę, szynkę, serdelki, salcesony parówki i inne. Na nadchodzące święta firma W. Cypliński poleca świąteczne wędliny. Firma przyjmuje większe zamówienia na zabawy bale itp. Podkreslić należy, że witryny sklepowe, firmy W. Cypliński urządzone są zawsze z dużą starannością i fachowo. W konkursie wystaw, zorganizowanym ostatnio przez izbę przemysłowo - handlowo firma W. Cypliński zdobyła sobie ogólne uznanie.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

61.

ROZDZIAŁ XXVI.

—oOo—

Posypały się bezładne pytania, odpowiedzi, z których trudno było sobie wyrobić zdanie jakieś o nowym nieszczęściu, lecz energiczny Huber rychło ujął inicjatywę w swoje ręce.

— Proszę o konie, panie Marski... A ty — zwrócił się do kucharza — opowiesz nam wszystko po drodze.

Neopodal stały powozy i bryczki, czekając na uczestników smutnego obrzędu Marski wybrał najlepsze konie.

— Sam będę powoził — zawołał, ściągając Mateusza z kozła.

Za Marskim usadowili się Marcin i Michał, a na tylnym siedzeniu Henryk Peschel i wzburzony do najwyższych granic inspektor Huber.

— Teraz gadaj — rozkazał, gdy śmignięte batem konie ruszyły z miejsca wyciągniętym kłusem.

Marcin zaczął opowiadać... Wypełniając zlecenie Marskiego w sprawie wymiecenia liści z zatkanej rynny, wezwał do pomocy jednego z fornali i wspólnie zaczęli się naradzać, jak tu wykonać tę robotę, skoro wielką drabinę połamał ktoś na kawałki tego dnia gdy padł fatalny strzał o świcie. Wykombinowali wreszcie, że najłatwiej będzie wydostać się na dach pałacu przez okienko wieżyczki, która tu nosiła szumnie miano baszty. Lecz którędy wejść do baszty? Nigdy się tam nie chodziło, bo i po co, to też Marcin naszukał się dobrze, zanim w końcu odnalazł małe drzwiczki obok łazienki na parterze. Odemknął je „generalnym kluczem...

— Przepraszam — wtrącił Michał w tym miejscu — co wy nazywacie „generalnym kluczem“?

— Wytrych — huknął Marski.

— Wytrych? Ładna historia!

— Te chamy tak często gubią mi klucze, że kazałem kowalowi zrobić kilka wytrychów — wyjaśnił pan administrator. — Oczywiście pierwszemu lepszemu ich nie powierzałem nigdy, tylko Maciejowi.

— I z jego izby je wziąłem — przyznał się kucharz.

Dalej, dalej — przynaglał Huber — nie gubmy się w drobiazgach.

Marcin podjął wątek przerwanej opowieści... Gdy odemknął owe drzwiczki, uszczelnione jakimś obiciem, poczułem ohydny zapach. Fornal orzekł odrazu, że tam gdzieś musi być trup, że to zapach trupi. Przestraszeni, ale i zaintrygowani, zaczęli się powoli piąć w górę po stromych schodkach, biegnących spiralnie aż na sam szczyt wieżyczki. Odór stawał się nieznośny, a im wyżej, tem gorszy...

— A co, nie mówiłem panu inspektorowi?! — wtrącił znow Michał. — Zawsze mówiłem, że na drugim piętrze czuć silniej, niż na parterze.

— Ale nie wpadł pan na to, iż trup leży na szczycie baszty.

— Gdybym ja wszystko odgadł, co by dla pana pozostało?

— Było tak, jak pan mówi — ciągnął dalej Marcin — trup leżał na najwyższym pięterku baszty w bieliźnie i...

— W bieliźnie?!

— Oczywiście — rzekł Michał — byłem tego pewny.

— Pan wciąż musi wtrącać swoje trzy grosze... Nie dotykaliście zwłok, spodziewam się, co?

— Nie, panie inspektorze; kto by się tam dotykał takiej śmierdzącej galarety...

W kilkanaście minut później przekonali się naocznie, że iście kucharskie porównanie Marcina było trafne Zwłoki sędziwego lokaja znajdowały się w stadium daleko posuniętego rozkładu i cuchnęły straszliwie.

— Niesłychane! — wybuchnął Huber. — Ten trup wygląda tak, jak gdyby już z miesiąc tu leżał, a przecież ja Macieja widziałem onegdaj!

— Ja wczoraj.

— A ja — dorzucił Marski, zapalając rozdygotanymi rękami papierosa — ja go widziałem żywego dzisiaj rano! Szedł zgarbiony, jak zawsze ale szedł dziarsko, uśmiechnął się do mnie a teraz... teraz... Nie! To przecież można oszaleć! To przekracza granice ludzkiego rozumu!

— Mojego, nie!

— Naturalnie! Nasz niepowołany detektyw już rozwiązał tę zagadkę. Pogrrrrratulować!

— Dziękuję, inspektorze, ale faktycznie niema czego. Ta zagadka jest dziecinnie łatwa. Jest łatwa właśnie dzięki temu, że trupa pozostawiono w bieliźnie!

— Tego nie rozumiem.

— Ani ja.

— Nie sądzi pan chyba, że ktoś się złakomił na starą liberię.

— To jasne. W celach, że tak powiem, komercjalnych nikt by jej nie zabrał. Lecz porwał ją w tym celu, aby móc odgrywać rolę zmarłego Macieja! No? Skapowaliście to wreszcie?

Nie doczekawszy się potwierdzającej odpowiedzi, Michał wzruszył ramionami, mruknął pod nosem coś niezbyt pochlebnego o inteligencji swoich słuchaczy i chyłkiem opuścił ich grono.

d. c. n.

Niedziela przedświąteczna

W dniu dzisiejszym, jako w ostatnią niedzielę przedświąteczną sklepy w Zagłębiu otwarte będą w godzinach od 13 do 18-ej.

Zasiłki dla bezrobotnych
PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Od 22 bm. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wydawać będzie zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Przy wypłacie należy okazać zaświadczenie Funduszu Pracy. Wypłaty dla Sosnowca odbywać się będą w centrali, poza tym w Dąbrowie i Będzinie.

Konna jazda
DLA MŁODZIEŻY W SOSNOWCU.

Jak już pisaliśmy, policja sosnowiecka współdziała w akcji zbierania funduszów na pomoc zimową bezrobotnym. W związku z tymi od kilku dni na placu za ratuszem w Sosnowcu odbywa się jazda konna dla młodzieży. Pieniądze uzyskane za przejażdżki na koniach policyjnych przeznaczyła policja na akcję pomocy zimowej bezrobotnym. W dniu dzisiejszym w godzinach od 13 do 17 odbywać się będzie już ostatni raz jazda konna na koniach policyjnych.

Rodzice niewątpliwie przyprowadzą tu swoje pociechy, aby sprawić im przyjemność przejażdżkę konną, a jednocześnie złożyć datek na pomoc bezrobotnym.

Odczyt ks. Trzeciaka
W CZELADZI.

W ub. piątek w sali klubu urzędników na Saturnie ks. Trzeciak wygłosił odczyt na temat kwestii żydowskiej w Polsce.

Odczyt ks. Trzeciaka wzbudził duże zainteresowanie w Czeladzi, to też sala była wypełniona szczelnie publicznością. W trakcie odczytu przeciwnicy ideologii prelenta zakłócali często spokój okrzykami i śpiewem.

Straż porządkowa wyprosiła demontrantów, poczym odczyt został dokończony w zupełnym spokoju. Dochód z odczytu przeznaczony będzie na bezrobotnych.

Na pomoc zimową

Na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym do dnia 10 bm. wpłynęło 167 deklaracyj na kwotę zł. 207.816.02.

W dalszym ciągu wpłynęły deklaracje: Drukarnia „Udziałowa" 3 Maja 7 od firmy zł. 50, oraz drukarni zł. 50, od pracowników 1 dniówkę. H. Dietel Sp. Akc. od robotników 4000 zł. Sp. „Sprawiedliwość" od pracowników zł. 62. Drukarnia A. Mazurkiewicza od firmy 50 zł., od pracowników zł. 25 A. E. G. Przem. Tow. Elektr. w Sosnowcu od firmy 750 zł., od pracowników 243.25 zł. Sieci Elektryczne Sp. Akc od firmy 644 zł. Kazimierz Jewniewicz — Notariusz 525 zł., od pracowników 86 zł. Gimnazjum p. Rzadkiewiczowej od personelu 268.80 zł. Mandelbaum Mordka od firmy 46 zł., od personelu 7.50 zł Szkoła Rzemiosł ks. Raczyńskiego od personelu 30.15 zł. Laboratorium Chem „Atom" od firmy 50 zł. Józef Hlawski 85.30 zł. Rotszyld Adam od nieruchomości 100 zł. Inż W. Malinowski od firmy 160 zł., od personelu 7.75 zł. Elektrownia Okręgowa od firmy 5.725.40 zł., od pracowników 3.264 zł. Razem do dnia 18 grudnia 1936 r. 223.790.17

Z ZAWIERCIA.

Kto będzie prezydentem
M. ZAWIERCIA.

Ponieważ obecny prezydent miasta p. Jan Szczodrowski przed paru tygodniami wybrany został prezydentem m. Częstochowy i niewątpliwie w niedługim już czasie przejdzie na to nowe stanowisko, przeto stolec prezydencki w Zawierciu zostanie opróżniony.

W związku z tym po mieście lansowane są najrozmaitsze kandydatury na prezydenta. W tych dniach wypłynęła znów na widownię nowa kandydatura, a mianowicie wytrawnego samorządowca p. Józefa Czarnoty z Zawiercia. P. Józef Czarnota jest kapitanem rezerwy, swego czasu był on sekretarzem wydziału powiatowego w Łunińcu, a następnie burmistrzem m. Stolina. Obecnie od roku 1930 jest sekretarzem zarządu miejskiego w Zawierciu. Na tym stanowisku okazuje się zdolnym znawcą spraw administracyjno - gospodarczych samorządu miejskiego w Zawierciu. Poza tym jest on czynnym i ruchliwym działaczem społecznym. Pracą swoją w samorządzie i na niwie społecznej p. Czarnota zyskał sobie ogólne uznanie. Również i pewna grupa radnych osobę p. Czarnoty widzi za najbardziej odpowiednią na stanowisko prezydenta m. Zawiercia.

(z) **CUKIER DLA PSZCZÓŁ.** W latach ubiegłych cukier dla podkarmiania pszczół nabywali właściciele pasiek za pośrednictwem Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Zawierciu. — Obecnie sprawą tą zajmować się będzie zorganizowane przed niedawnym czasem Koło Pszczelarzy na powiat zawierciański Zapisy na cukier dla podkarmiania wiosennego już się rozpoczęły. Właściciele pasiek z terenu Zawiercia zapisywać się mogą w powyżej wspomnianym kole pszczelarzy, Zawiercie, ul. Towarowa 14 u p. Józefa Pajączka. Pszczelarze ośrodków wiejskich zapisywać się mogą w poszczególnych urzędach gminnych.

(z) **Z ŻYCIA ROLNIKÓW.** W powiecie zawierciańskim są jeszcze ośrodki wiejskie, którym daje się we znaki brak organizacyj rolniczych, jakimi są kółka rolnicze. Brakom tym stara się zaradzić Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, które co pewien czas organizuje w tych wsiach kółka rolnicze. W tych dniach odbyły się zebrania organizacyjne kółek rolniczych w Tomiszowicach i Dąbrowie, na których postanowiono pożyteczne te organizacje zorganizować, a jednocześnie obecni na zebraniu postanowili uważać się za członków tych organizacyj. W Tomiszowicach na czele zarządu nowo zorganizowanego kółka rolniczego stanął p. M. Głąb, w Dąbrownie p. T. Papaj. Jednocześnie w obydwuch miejscowościach przeprowadzone zostały jednodniowe kursy rolniczo - ogrodnicze. Poza tym tego rodzaju kursy odbyły się w Markowicach i Koziegłówkach. Referaty z dziedziny ogrodnictwa, rolnictwa i hodowli bydła i trzody wygłosili: agronom powiatowy p. Wł. Słociński i instr. OTO. i K. R. pp. Wacław Wereszczaka i J. Kujda.

Liczny udział słuchaczów w tych kursach świadczył o wielkim zainteresowaniu się rolników omawianym tematem.

Z OLKUSZA.

(o) **KURSY INFORMACYJNE OPLG.** Poza prowadzonymi kursami informacyjnym oplg. w Olkuszu, rozpoczęto podobny kurs informacyjny dla ludności wiejskiej na terenie gm. Dłużec. Kurs prowadzi p. Henryk Sygula z Wolbromia.

(o) **ZWIĄZEK HODOWCÓW KONIA.** W dniu 18 bm. w Wolbromiu powstał powiatowy związek hodowców konia. Na zebraniu z udziałem przedstawicieli wydziału powiatowego OTO. i KR., ziemian i drobnego rolnictwa, wybrano zarząd w osobach pp.: Feliks Gaszyński, właściciel majątku Gołyszyn (prezes), Ignacy Szota gospodarz z Woli Libertowskiej (wice prezes), Rudolfi, prof. szkoły rolniczej w Trzyciążu (sekretarz i skarbnik).

Równocześnie odbył się przegląd 88 klaczy, które zakwalifikowano jako materiał zarodowy. Zainteresowanie hodowlą dobrego konia, zastosowanego do miejscowych warunków gospodarczych. było duże, zwłaszcza wśród drobniejszych gospodarstw.

(o) **OKRADZENIE SKLEPU.** Onegdajszej nocy niewykryci sprawcy dostali się do sklepu Stefana Sołtysika w Przegini, gm. Sułoszowa, skąd skradli wyrobów tytoniowych i artykuły spożywcze, ogólnej wartości około 50 zł. Oprócz tego skradziono ze sklepu rower, wartości około 75 zł. na szkodę Jana Sołtysika.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela, 20 grudnia.

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Gazetka rolnicza 8.18 Programy lokalne. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Nabożeństwo . . Sygnał czasu .03 Poranek muzyczny. 14.00 Reportaż z życia 14.15 Programy lokalne. 14.45 Audycja dla wsi. 15.15 Koncert. 16.00 Teatr Wyobraźni. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 17.55 Koncert mandolinistów. 19.00 Sezon i epoka 19.15 Programy lokalne. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.35 Programy lokalne. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali 21.30 Koncert. ork. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Niedziela 20 grudnia.

6.00 Surmy Śląskie. 6.15 Płyty. 8.30 Koncert życzeń. 13.00 Co słychać na Śląsku. 14.15 Koncert reklamowy. 14.35 Chrześcijaństwo a problem robotniczy 18.15 Program na jutro. 19.20 Szremolowski kwartet. 19.50 Ździebko słowa ździebko śpiewki. 20.35 Wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek 21 grudnia.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Zespół Haliny Adamskiej. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Co daje kobiecie wiejskiej przysposobenie rolnicze. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Skrzynka językowa 16.30 Koncert solistów. 17.00 Co Polska wniosła do kultury 17.15 Teatr Wyobraźni 18.10 Wiadomości sportowe 18.20 Programy lokalne 18.50 Służebność. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Koncert ork. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Programy lokalne. 21.30 Koncert Pomorskiego Tow. muzyczn. 22.30 Muzyka ludowa. 23.00 Programy lokalne.

OFIARA.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych składa do Kasy miejskiego Obywat. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Sosnowcu zł. 25. Ks. Kan. Jankowski — Proboszcz par. Wn. N. M. P.



DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

WYUCZAM bezpłatnie kroju nowoczesnego prof. Lewańskiego, modelowania bieliźniarstwa, haftów, robót siatkowych i firanki (p.) kapy, serwety. Piaski, Żeromskiego 16, Dudałowa.

POSADY I PRACE

PRACOWNIK fryzjerski z kartą rzemieślniczą poszukuje posady. Oferty Expres Zagłębia, Sosnowiec pod „Kawaler".

POTRZEBNA młoda służąca czysta, umiejąca gotować. Pogoń, ul. Żytnia 8 róg Reymonta, W. Krawczykowa.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski. Sosnowiec, Sielecka 15, Marian Kopeć.

AGENCI do sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby poszukiwani. L. Zinger, Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego 12.

POTRZEBNE dziewczyny i chłopcy do pracy w ogrodnictwie Nowaka, Mościckiego 22.

NIEMIECKIEGO nauczycielka potrzebna Wiadomość Orla 11, I piętro godz. 2—4.

POTRZEBNA zdolna ondulatorka - manicurzystka na stałe. Grodziec, Legionów Zarębski.

POTRZEBNA kucharka restauracyjna od zaraz. Wiadomość Restauracja Będzin „Podhalanka".

POSZUKUJĘ agentów za małą kaucją do sprzedaży dobrego artykułu, dobra prowizja. Bezrobotni mogą się zgłaszać. Zgłoszenia filia Będzin „L.—P."

POTRZEBNA dziewczyna powyżej lat 20 ze szkołą powszechną. Bufet Kolejowy, Będzin - Miasto.

POTRZEBNI zdolni sprzedawcy gilz. Kaucja niewielka. Zgłoszenia Sosnowiec, Orla 3, wieczorem.

STAŁA pracę kasjerki lub biurową i procent dam za wypożyczenie 2000 — 3000 zł. Zgłoszenia pod „Stała Praca" do administracji Expresu w Sosnowcu.

LOKALE

WYNAJMĘ pokój umeblowany z wygodami. Ul. Wawel 12.

POKÓJ umeblowany osobne wejście, łazienka, centralne ogrzewanie. Wspólna 4 Jeziorca.

MIESZKANIA 2 pokoje i kuchni poszukuję na Pogoni. Zgłoszenia do Administracji Expresu pod „Mieszkanie".

WYNAJMĘ pokój z kuchnią i przedpokojem Sosnowiec Pogoń, Mazowiecka 12.

DO wynajęcia w gmachu PZZPP. i H. Rz. P. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr. 17-a od 1 lutego 1937 r. lokal parterowy o 3 ubikacjach z wszelkimi wygodami, nadający się na biuro, lecznicę, sklep itp. oraz tamże od zaraz garaż. Wiadomość codziennie na miejscu w godzinach od 18 do 20 lub tel. 61302.

WYNAJMĘ na pracownę 3 suteryny duże widne z wygodami. Sosnowiec, ul. Sucha 2 Hyla.

DO wynajęcia pokój z kuchnią frontowe. Będzin, Kościuszki 92 u gospodarza.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I-go rewiru Feliks Zemanek mający kancelarię w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr. 8 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 grudnia 1936 r. o godz. 10 w Sosnowcu ul Prez. Mościckiego nr. 23 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości składających się z kredensu, zegaru, biurka, żyrandolu, szafy, stołu krzeseł, fotelu, trema, maszyny do szycia, firanek, szafeczek nocnych, kredensu kuchennego, kryształów, sztory, świeczników 120 mtr materiału półwełnianego oszacowanych na łączną sumę zł. 1.430

Sprzedaż rozpocznie się od 2/5 ceny oszacowania.

Sygnatura: I Km. 1711-36.

Że dnia 29 grudnia 1936 r. o godz. 10 w Sosnowcu ul. Dęblińska nr. 7 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się z toaletki dywanu, biblioteki, otomany, pomocnika do kredensu, kredensu, biurka, zegaru, szafy, garnituru mebli i 6-ciu krzeseł oszacowanych na łączną sumę zł. 1.075.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Sprzedaż rozpocznie się od pół ceny oszacowania.

dnia 19 grudnia 1936 r.

Komirnik: **Feliks Zemanek.**

Urząd Skarbowy podaje do ogólnej wiadomości, ze dn. 23.12.1936 r. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu firmy „Górnośląskie Zakłady Szamotowe w Łazach, gmina Rakitno Szlacheckie" sprzedaż z licytacji niżej wymieniony ruchomości: 1) cegła szamotowa normalna 13.000 szt. w cenie zł. 650. 2) cegła szamotowa Ranisay 16.030 szt. w cenie zł. 640. 3) Cegła szamotowa szpaltówka 10.000 szt. w cenie zł. 200. 4) Cegła szamotowa trocinówka 4000 szt. w cenie zł. 160. 5) Cegla szamotowa trocinówka K. O. 5000 szt. w cenie zł. 400. 6) Płyty szamotowe różnych wielkości około 25 ton zł. 506. 7) Glina niemiecka i czeska około 15 ton zł. 600. 8) Glina krajowa biała 120 ton zł. 120. 9) Glina opoczyńska 40 ton zł. 40. 10) Glina „Upoch" 40 ton zł. 100. 11) Węgiel czarny 5 ton zł. 125 W razie niedojścia licytacji do skutku w pierwszym terminie następna licytacja odbędzie się dnia 30 grudnia o godz 10 rano przy czym ruchomości będą sprzedane poniżej ceny szacunkowej.

Naczelnik Urzędu: (—) **M. GACA.**

KUPNO I SPRZEDAŻ

Miód

prawdziwy lipcowy i kresowy w firmie **„KOZIOŁKÓW i JĘDRYCZEK" W SOSNOWCU, 3-go MAJA 21, TEL. 61568.**—

DOM nowy czynszowy 10 proc. zeszłoroczny, dwa piętra, 24 ubikacje, skanalizowany, sprzedam zaraz. Moniuszki 2-a, gospodarz.

SKLEP cukierniczy sprzedam z towarem, urządzeniem. Wiadomość Sielecka 25 gospodarz.

Z KONIECZNOŚCI sprzedam sklep spożywczo - kolonialny z urządzeniem i towarem wiadomość administracja „Expresu" Dąbrowa.

PLAC w Czeladzi okazyjnie do sprzedania. Wiadomość u Ch. Sztrochlica w Czeladzi.

PIWIARNIA do sprzedania w bardzo dobrym punkcie z powodu wyjazdu. Wiadomość w administracji.

MASZYNY pończosznicze patentki firmy Schubert i Salcer, cały komplet lub pojedyńczo, tanio do sprzedania. Wiadomość Łódź, ul. Piotrkowska 158 Laubstein

Otoman

dywanową tanio sprzedam, kozetki, materace, fotele, ceny niskie, warunki dogodne. Tomczyk, Sosnowiec, 1 Maja 14, tel. 63105.

Dziś otwarte!

MASZYNA Singera w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Będzin Narutowicza dom Szajra parter ostatnie drzwi w około.

SKLEP do wynajęcia i do sprzedania z towarem i urządzeniem. Z powodu wyjazdu. Punkt b. dobry przy ulicy Środula-Dolna Nr. 8. Cena przystępna.

SPRZEDAM radio 4-lampowe oraz fortepian. Sosnowiec, Smolna 8, parter.

KUPIĘ warsztat stolarski w dobrym stanie. Zgłoszenia Będzin, Okrzei 35, Bryk Stanisław.

Kozetki

otomany, materace, tapczany, fotele

Dąbrowa Górnicza

Żeromskiego 25, Józef Marlicki, Zakład chrześcijański. Warunki dogodne.

Dziś otwarte!

SKLEP, PASZA, PLAC, DOM sprzedam. Wiadomość administracja.

NACZYNIE kowalskie do sprzedania bor maszyna, miech, śrubsztak. Sosnowiec Wielka 3 u gospodarza.

SPRZEDAM nową dębową szafę. Sosnowiec, Robotnicza 6. K. Binkiewicz.

DO sprzedania 5 ubikacji frontowych i 67 prętów placu przy ul. Starej nr. 13 w Sosnowcu. Wiadomość u gospodarza.

SPRZEDAM szprycę do kiełbas, kontuar, radio na sieć. Rzeczna 10 gospodarz wskaże.

DUŻY wybór choinek jodłowych od 4 do 8 metrów, ul. Małachowskiego naprzeciwko Jasnej.

BUDKA przy ulicy Ludwika do sprzedania z powodu choroby. Wiadomość w administracji.

Otomany

tapczany, materace, kozetki od 19 zł. wybór największy. Wytwórnia tapicerska „Gwarancja" Sosnowiec róg Targowej, Modrzejowskiej 16 I piętro telef. 63032. Przyjmuję pożyczki.

MASZYNY do pisania nowe, używane gwarantowane - okazyjnie sprzedaje „Remont". Katowice, Dworcowa 18.

Z POWODU choroby żony sprzedam restaurację w dobrym punkcie Sosnowca. Wiadomość w Expresie Zagłębia.

SPRZEDAM konia i rolwagę. Wiadomość Małe Zagórze 2-e H. Machejek.

„PLAC pod budowę położony w okolicy ulic Siennej i Kaczej w Sosnowcu o przestrzeni 53 prętów kwadratowych do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec ul. Sienkiewicza nr 17-a codziennie w godzinach od 18 do 20 lub tel. 615—62".

SKLEP galanteryjny egz. 15 lat z towarem i urządzeniem tanio sprzedam. Wiadomość: Sosnowiec, Narutowicza 12 m. 20.

DOM nowy 1 piętrowy do sprzedania. Wiadomość Ubezpieczalnia Społeczna pokój Nr. 9

SKLEP spożywczy z towarem urzędzeniem lub bez do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość w administracji.

Za Pożyczki Państwowe

Zegary. Zegarki. Pierścionki. Zastawy stołowe. Mandoliny. Brzytwy gwarantowane Jakubiński, Modrzejowska 39, Sosnowiec.

MEBLE najkorzystniej kupisz za gotówkę, raty, obligacje pożyczek, bezpośrednio z Mechanicznej Stolarni Antoni Toll. Będzin, Narutowicza 8, tel. 71847 obok poczty

MASZYNY do szycia Singera jak nowe od zł. 35, Rastgassera nowe 160. Sosnowiec 3 maja 11-a Oderberg.

PŁYTY piekarskie gwarantowane, Kafle białe, kolorowe, płytki ścienne glazurowane, cegły ogniotrwałe, koks, oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje najtaniej Zajdler Sosnowiec, Stara 4, telefon 62363

SPRZEDAM sklep spożywczy w Wojkowicach Komornych z powodu wyjazdu.— Wiadomość filia „Expresu" Grodziec.

KUPIMY fotele lub krzesła gięte używane, ale w dobrym stanie w ilości od 40—60 sztuk Zgłaszać się do portierni Huty Katarzyna.

BUDKA do sprzedania w Sosnowcu, Sielecka 29.

SPRZEDAM tanio plac w Ząbkowicach Wiadomość Będzin, Modrzejowska 44, kancelaria notariusza.

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera 45 zł. bębenkową okazyjnie. Jęzor, Cebrat

HARMONIE, akordiony, chromatyczne, stolikowe, celuloidy, narożniki, skrzypce, gitary, mandoliny, cytry, sprzedaje, reperuję. Sosnowiec, 1 Maja 12-a, Rutkowski.

SPRZEDAM fachowcowi w pierwszorzędnym punkcie sklep masarski z nowocześnie urządzonym warsztatem o napędzie elektrycznym. Wiadomość Dąbrowa Górnicza, Sobieskiego 3, Firma „Wanda".

MASZYNA Singera, prawie nowa kryta do sprzedania. Wiadomość „Expres Zagłębia" Będzin.

SYPIALNIA solidnie wykonana zaraz do sprzedania. Sosnowiec, Mazowiecka 3, Kulesza.

SPRZEDAM herbaciarnię w Sosnowcu.— Ulica Piłsudskiego 50.

PATEFON najlepszej marki szwajcarskiej 2-sprężynowy okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: księgarnia Zmigrod w Będzinie, Kołłątaja 30, tel. 71023.

DWA bufety i półki za szkłem nadające się do restauracji i do sklepu lub do rzeźni do sprzedania. Bobrowniki, Jan Rabsztyn 152.

W SOSNOWCU przy ul. Mariackiej L. 8 został otwarty sklep chrześcijański J. Jarmundowicz z materiałami i dodatkami krawieckimi. tel. 623-06. Ceny konkurencyjne.

PIANINO czarne krzyżowe koncertowe, sprzedam Smolarski, Będzin, Małachowskiego 1, III p.

ZGUBIONE DOKUMENTY

WADAS Stanisław unieważnia skradziony dowód osobisty wydany w gminie Olkusko - Siewierskiej.

HERSZLEJB HERSZLEWICZ zgubił dowód osobisty wydany przez powiat Pińczów.

ZYNDORF Icek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. w Sosnowcu.

TYNIOR ANTONI zgubił legitymację wydaną przez Komitet Funduszu Pracy Strzemieszyce.

RÓŻNE

POTRZEBNY młynek do mielenia razówki wraz z pytlem i motorem. Kamienie francuskie średnicy 80—100 cm Oferty do administracji pod „R".

POTRZEBNY wspólnik (wspólniczka) obeznany z handlem owocami w śródmieściu Sosnowca punkt wyrobiony. Wiadomość Expres Zagłębia.

Zakopane

pensjonat „Wawel" Krupówki obok parku otwarty pod zarządem Jadwigi Płodzyńskiej. Wszelkich informacyj udziela się listownie.

PANI z pociągu 15.12. Sosnowiec 16.35 w stronę Zawiercia Wysiadłem Dąbrowa — Proszę o znak do „Expresu Zagłębia" pod „17".

ONDULACJA trwała z gwarancją tylko zł. 4 Salon dla pań „Sanitas" G. Krawiec Sosnowiec, Modrzejowska 1.

Ondulację trwałą

wykonuje solidnie Pytlik, Środula, Okrzei 24.

WYPOŻYCZAMY zastawy stołowe na przyjęcia i wesela. Ul. Modrzejowska Hale Rozwoju, Sosnowiec, P. Kolton.

ZNALAZCA listu poleconego dla firmy Modrzejów-Hantke proszony jest o zwrot do redakcji „Expresu" za wynagrodzeniem

POSZUKUJĘ wspólnika z gotówką do 3 tysięcy złotych do fabryki dobrze prosperującej. Zgłoszenia filia Będzin pod „L. P."

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.